Cena 5 zł

Głos Wielkopolski

CZYTELNIK

Rok V ABCD | Poznań, piątek 25 listopada 1949 r. | Nr 324 (1704)

Uznajemy tę granicę

Depesza do Prezydenta RP

WARSZAWA (PAP). Przewodniczący PZPR Prezydent RP ob. Bolesław Bierut otrzymał od uczestników III Okręgowej Konferencji członków Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec — pracowników zakładów chemicznych Buna depeszę, w której pozdrawiają oni Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą.

Delegaci konferencji uznając granicę na Odrze i Nysie jako granicę pokoju zapewniają, że uczynią wszystko, aby naród swój wychować w wierności dla sztandaru Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, w duchu pokoju i pokojowych stosunków wobec narodu polskiego.

Watykańsko-amerykański spisek w Niemczech zach.

BERLIN (PAP). „Taegliche Rundschau" oskarża zachodnio-niemieckie koła klerykalne o dążenia do utworzenia w zachodnich Niemczech reżimu, który oparłby się całkowicie z jednej strony na Watykanie, z drugiej zaś na kołach kapitalistycznych z Wall Street. Powolnym instrumentem tych kół watykańsko - kapitalistycznych ma być kierownictwo Unii Chrześcijańsko - Demokratycznej, pod przewodnictwem Adenauera. Według informacji napływających z zachodnich Niemiec, w ostatnich tygodniach we Frankfurcie nad Menem i Bonn odbyło się kilka tajnych konferencji, na których omówiono plany spisku mającego zrealizować te dążenia.

W projektowanej „koalicji" uczestniczyć ma „aktyw katolicki", który ma składać się ze specjalnie dobranych i wyszkolonych przedstawicieli reakcyjnego kleru i z zaufanych osób cywilnych. Jednym z głównych zadań „aktywu" ma być prowadzenie zawziętej walki przeciwko marksizmowi, zwalczanie związków zawodowych oraz kierowanie propagandą antyradziecką i podsycanie propagandy rewizjonistycznej.

Zjednoczenie Ruchu Ludowego

przyśpieszy rozwój gospodarczy i kulturalny wsi

Wywiad z Marszałkiem Sejmu Władysławem Kowalskim

WARSZAWA (PAP). 27 bm. zbierze się w Warszawie kongres zjednoczeniowy ruchu ludowego, na którym dokonane zostanie połączenie Stronnictwa Ludowego z Polskim Stronnictwem Ludowym. W związku z tym przewodniczący Centralnego Komitetu Jedności Ruchu Ludowego — Marszałek Sejmu Władysław Kowalski — udzielił prasie wywiadu, w którym omówił znaczenie zjednoczenia stronnictw ludowych oraz płaszczyznę ideologiczną, na której jednoczy się ruch ludowy.

Jakie znaczenie dla milionowych mas chłopskich i dla całej Polski ma dokonujące się zjednoczenie ruchu ludowego?

„Przede wszystkim jeszcze bardziej wzmocni się sojusz robotniczo-chłopski, a więc wzrośnie siła mas pracujących, które wspólnym działaniem wykorzenią resztki krzywdy społecznej. Jedność ruchu ludowego przyczyni się również do izolacji i szybkiego zwalczania elementów reakcyjnych na wsi, do wzrostu uświadomienia politycznego mas chłopskich, a przez to przyczyni się do szybszego rozwoju oświaty i kultury oraz do szybszego rozwoju gospodarczego wsi, zwłaszcza przez przebudowę zacofanej struktury rolnej. W sumie więc masy ludowe podniosą swój dobrobyt i wzmocnią siły państwa".

Jakie są główne założenia ideowo-programowe, na których dokonuje się zjednoczenie?

„Założenia ideowo-programowe Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego wynikają z historii walki i z potrzeb ludu. Lud pracujący wsi w przeszłości walczył przede wszystkim o swoje wyzwolenie, o zniesienie krzywdy i wyzysku, o władzę ziemię, oświatę i o poprawę bytu. Część tych założeń została zrealizowana już w całości, jak władza i ziemia dla ludu. Realizujemy również wszystkie inne założenia, jak gospodarczą przebudowę wsi, podniesienie oświaty i kultury. W głównych tezach program Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego przedstawia się następująco:

1. Dalsze umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego.
2. Obrona państwa ludowego przed zakusami reakcji i obrona władzy sprawowanej przez lud pracujący, pod przewodem klasy robotniczej.
3. Przebudowa ustroju Polski na pełny ustrój sprawiedliwości społecznej.
4. Bratni sojusz ze Związkiem Radzieckim i państwami demokracji ludowej dla zagwarantowania granic i niepodległości Polski oraz pokoju.
5. Walka o pokój, o tę składową część programu mas pracujących.

Jak widać program ten uwzględni w całości radykalne dążenia mas ludowych oraz radykalne tradycje i dorobek ruchu ludowego".

W jaki sposób założenia ideowe jednoczącego się ruchu ludowego uwzględniają dorobek Wielkiej Rewolucji Październikowej?

„Między innymi działaczami ruchu ludowego i ja sam przyznaję się do winy, że mimo nauk Wielkiej Rewolucji Październikowej nie zrozumiałem w 1918 r. rewolucyjnej konieczności zniesienia klasy obszarników i podziału ziemi obszarniczej między chłopów. W 1918 r. chłopi chcieli brać ziemię obszarniczą, ale my powstrzymaliśmy ich od tego. Co prawda hasła Rewolucji Październikowej udzieliły się i nam radykalnym działaczom ruchu ludowego, ale nie umieliśmy wtedy zerwać z naszymi przywódcami, którzy wikłali nas i cały ruch ludowy w sejmowe rozgrywki. Wielu działaczy ruchu ludowego wyzwoliło się od tych sejmowych powikłań dość wcześnie, czego dowodem było powstanie Niezależnej Partii Chłopskiej, ale na zmianę nastawienia po Rewolucji Październikowej niektórych działaczy ruchu ludowego wpłynęło dopiero zwycięskie rozgromienie przez Armię Czerwoną faszyzmu i zniszczenie żelaznej kurtyny, jaką burżuazja polska odgrodziła Związek Radziecki od polskich mas ludowych".

Jednym z głównych założeń ideowych zjednoczenia ruchu ludowego jest sojusz robotniczo-chłopski. Jakie jest jego znaczenie w obecnym etapie rozwoju gospodarczego i społecznego wsi?

„W pewnym sensie odpowiedzią na to pytanie jest masowa akcja chłopów, przystępujących masowo do czynu kongresowego. Chłopi idą tu za przykładem robotników, rozumiejąc, że wiekowe zaniedbania można usunąć tylko pracą, tylko wspólnym wysiłkiem. Wybitne osiągnięcia robotników w przemyśle wywierają na masy duży i zachęcający wpływ.

Akcja łączności miasta ze wsią jest niezmiernie ważnym czynnikiem w usuwaniu wszelkich uprzedzeń, jakie burżuazja i jej agentury w ruchu ludowym zdołały posiać na wsi. Łączność miasta ze wsią wpływa dodatnio na pracę społeczną i gospodarczą na wsi, a przede wszystkim na pracę młodzieży wiejskiej. Przyczyniła się ona wybitnie do aktywizacji i do zacieśnienia braterskich więzów przyjaźni między robotnikami a chłopami..."

Partia realizuje

wskazania III Plenum KC PZPR

W całym kraju odbywają się zebrania powiatowych i miejskich aktywów PZPR, poświęcone omówieniu uchwał III Plenum KC PZPR. Przebieg zebrań świadczy o zespoleniu się całej Partii wokół Komitetu Centralnego.

Na zebraniu aktywu partyjnego **m. Katowic**, zwołanym przez KM PZPR, ob. Frejlich, sekretarz Organizacji Partyjnej przy C. Z. P. W., wskazując na przykłady oportunizmu w działalności Władysława Gomułki stwierdził iż „Partii nowego typu nie wolno zjednywać mas ustępstwami i tanimi hasłami, ale obowiązkiem jej jest głoszenie zawsze i wszędzie rewolucyjnej, bolszewickiej prawdy".

Przodownik pracy huty „Baildon" ob. Cymbała podkreślił, iż czujność wobec wroga klasowego w zakładach pracy to także pogłębienie systemu oszczędnościowego i rozszerzenie racjonalizacji.

Na zakończenie obrad uchwalono rezolucję w której zebrani **wyrażają pełną solidarność z uchwałami III Plenum Komitetu Centralnego Partii, zobowiązując się jednocześnie do ścisłego przestrzegania wytycznych, zawartych w referacie Tow. Bieruta** w dziedzinie wzmożenia czujności rewolucyjnej i podniesienia poziomu ideologicznego Partii oraz ulepszenia swej pracy partyjnej i zawodowej.

W czasie dyskusji na zebraniu aktywu partyjnego w **Krakowie** robotnik z Zakładów Uprawy Tytoniu w Czynach ob. Wojciech Rusznica, m. in. stwierdził: „III Plenum KC PZPR wykazało, że nie można spocząć na laurach. III Plenum ujawniło, jakimi furtkami wkradają się zdrajcy i szpiedzy".

Powszechnie podkreślano w dyskusjach, iż pogłębienie znajomości marksizmu-leninizmu i oparcie się na bogatych doświadczeniach WKP (b) ułatwi przełamanie starych nawyków myślowych i nauczy rewolucyjnego, bolszewickiego sposobu przezwyciężania trudności.

W Łodzi ob. Szczepański, b. robotnik wysunięty na dyrektora, nawiązując do uchwał KC PZPR w sprawie usunięcia z władz partyjnych ob. ob. Gomułki, Kliszki i Spychalskiego stwierdził, wśród oklasków, że „uchwały sierpniowe KC PPR i obecne uchwały III Plenum KC PZPR uchroniły Partię od zejścia na manowce, a naród polski od losu, który sprawił Jugosławii Tito i jego klika".

Na zebraniu aktywu partyjnego **w Kielcach** ob. Ołownia z Bliżyna mówił:

„Uchwały plenum KC dają nam to, na co dawno czekaliśmy, co nam było najbardziej potrzebne. Dotychczas wstydziliśmy się na zebraniach partyjnych mówić o tym, co nas boli. Nie mieliśmy odwagi wskazywać niektórych wójtów, sołtysów, prezesów gminnych spółdzielni, ludzi klasowo obcych, którzy okazali się naszymi wrogami i wśród których byli też tacy, którzy wcisnęli się do szeregów partyjnych."

Godnie uczcimy rocznicę urodzin Wielkiego Stalina

deklaruje młodzież i świat pracy całej Polski

WARSZAWA (PAP). W całej Polsce ludzie pracy przygotowują się do uczczenia zbliżającej się 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Józefa Stalina, wodza światowego obozu pokoju i postępu.

Z zakładów pracy, ośrodków przemysłowych, od organizacji społecznych i młodzieży szkolnej napływają coraz to nowe meldunki o podjęciu konkretnych zobowiązań dla uczczenia rocznicy.

Czołowy racjonalizator Zakładów Przemysłowych H. Cegielski w Poznaniu, Jan Michalak, zobowiązał się do dnia 21 grudnia br. ukończyć opracowany przez siebie pomysł racjonalizatorski, który usprawni obróbkę nasad do kotła parowozu i przyniesie zakładom duże oszczędności. Równocześnie Michalak wezwał wszystkich racjonalizatorów z całej Polski, aby wyrazili w podobny sposób hołd i wdzięczność genialnemu wodzowi proletariatu światowego — Józefowi Stalinowi.

Spółdzielnia Pracy Metalowców „Zamek" na specjalnym zebraniu postanowiła wykonać 15 proc. produkcji ponad plan oraz przygotować dar, w postaci metalowego, artystycznie wykonanego godła ZSRR.

Cała młodzież polska entuzjastycznie podchwyciła apel uczniów Państwowego Liceum Mechanicznego w Skierniewicach w sprawie uczczenia 70 rocznicy urodzin Józefa Stalina.

I tak np. uczniowie Państwowego Liceum im. Żeromskiego w Kielcach uchwalili następującą rezolucję: „Młodzież naszego zakładu, składająca się z synów robotników i chłopów, czuje głęboką wdzięczność dla wielkiego i genialnego Stalina, któremu zawdzięczamy dokonane przemiany w naszym kraju, umożliwiające dostęp młodzieży robotniczo-chłopskiej do wielkiej skarbnicy nauki i wiedzy. Wdzięczność tę wyrażamy przez zobowiązanie się do wykonania do dnia 21 grudnia następujących czynów: zapoznać się dokładnie z życiem i działalnością Józefa Stalina, zorganizować wystawę szkolną i uroczysty wieczór świetlicowy poświęcony życiu i działalności Generalissimusa Stalina, wydać specjalny numer gazetki szkolnej i fotogazetki TPPR, poświęconej Józefowi Stalinowi."

130 tys. dniówek ponad plan ofiarowali Państwu junacy pomorscy

BYDGOSZCZ (PAP). Hufce junaków „SP" na Pomorzu we wrześniu br. zakończyły roczny plan prac dorywczych, zobowiązując się, dla uczczenia rocznicy zjednoczenia PZPR, przepracować dodatkowo do końca bież. roku 130 tys. junakodniówek. We współzawodnictwie pracy w październiku br. uczestniczyło w województwie pomorskim 42 429 junaków i 23 508 junaczek. Wykonali oni miesięczny plan prac dorywczych w 208 procentach, dając Państwu 142 673 junakodniówki. W realizacji nadprogramowych zobowiązań przoduje Inowrocław przed Bydgoszczą.

POKÓJ treścią polityki ZSRR

Minister Wyszyński nieustępliwie demaskuje w ONZ podżegaczy wojennych

NOWY JORK (PAP). W dalszym ciągu swego wielkiego przemówienia na posiedzeniu Komisji Politycznej ONZ min. Wyszyński rozprawił się z wystąpieniem przedstawiciela Kanady Martina, który usiłował odwrócić uwagę Komisji od najważniejszego zagadnienia, dotyczącego przeciwdziałania przygotowaniom do nowej wojny i skierowania wszystkich wysiłków na utrwalenie pokoju. Martin „niepokoił się" o to, że według nauki marksizmu-leninizmu wojna jest jakoby zjawiskiem nieuchronnym w historii ludzkości, a Martin zapewnia, że nie chce wojny. Dlaczego w takim razie Martin nie godzi się, aby zapisano to jego oświadczenie w odpowiedniej umowie międzynarodowej, dlaczego ten zwolennik pokoju ucieka przed naszymi propozycjami pokojowymi, jak diabeł od wody święconej? — zapytał min. Wyszyński.

Ci od siedmiu boleści komentatorzy marksizmu-leninizmu klepsko wyznają się w całej sprawie, przejawiając całkowitą ignorancję w zakresie praw rozwoju społecznego. Zasługą marksizmu - leninizmu jest to właśnie, że znalazł on klucz do badania praw rozwoju społeczeństwa ludzkiego. Ale okoliczność, że społeczeństwo ludzkie podporządkowane jest pewnym prawom rozwojowym, bynajmniej nie oznacza, że człowiekowi pozostaje tylko ślepe podporządkowywanie się działaniu tych praw. Człowiek może przez swą działalność organizacyjną współdziałać z rozwojem szlaku historycznego, który ma charakter postępowy wtedy, kiedy odpowiada prawom rozwoju społecznego. Ludzie i klasy społeczne mają ogromne zadania w dziedzinie regulowania stosunków społecznych, co odbywa się drogą przeprowadzania przez te lub inne państwa odpowiedniej polityki wewnętrznej i międzynarodowej.

Radziecka polityka zagraniczna

Polityka zagraniczna państwa socjalistycznego polega na tym, aby ograniczyć lub w ogóle usunąć takie wady społeczne, jak wojna. Jednym ze środków, mogących sprostać temu zadaniu, jest organizowanie miłujących pokój sił społecznych we wszystkich krajach, stworzenie zaufania wzajemnego i usunięcie tego wszystkiego, co stwarza możliwość rodzących wojnę konfliktów.

Już przed 27 laty mówił Lenin, że „...udzielenie jak największej uwagi interesom rozmaitych narodów likwiduje grunt, na którym mogłyby powstać konflikty, usuwa wzajemny brak zaufania i niebezpieczeństwo jakichkolwiek intryg, i stwarza to zaufanie, zwłaszcza wśród robotników i chłopów, mówiących różnymi językami, bez którego zupełnie niemożliwe byłyby pokojowe stosunki między narodami i w jakiejkolwiek mierze pomyślny rozwój tego wszystkiego, co jest cenne w cywilizacji współczesnej".

Z powyższego wynika, że zgodnie z nauką leninizmu jesteśmy za pokojowymi stosunkami pomiędzy narodami. Już w roku 1919 na VII Wszechrosyjskim Zjeździe Rad Lenin nie bacząc na nasze zwycięstwo nad wrogami, zaproponował uchwalenie rezolucji, która głosi: „Rosyjska Socjalistyczna Federacyjna Republika Rad pragnie żyć w pokoju z wszystkimi narodami i skierować wszystkie swe siły na budownictwo wewnętrzne, aby uporządkować produkcję, transport i kierownictwo życiem społecznym na podstawie ustroju radzieckiego".

Oto dlaczego oświadczamy — mówi dalej min. Wyszyński —

(Ciąg dalszy na str. 2)

Polska domaga się uznania Chin ludowych

LACE SUCCES (PAP). Minister spraw zagranicznych rządu centralnego Chińskiej Republiki Ludowej Czu-En-Lai, wystosował pod adresem przewodniczącego bieżącej sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ Romulo i sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie depesze, domagające się odebrania przedstawicielom Kuomintangu prawa reprezentowania Chin w organach ONZ.

Przewodniczący sesji Zgromadzenia ONZ i sekretarz generalny ONZ potraktowali depesze te, jako „komunikaty nie pochodzące od członków ONZ, ani ze źródeł rządowych". W związku z powyższym szef delegacji polskiej na 4 sesję Zgromadzenia Generalnego ONZ, ambasador Stefan Wierbłowski wystosował do sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie pismo, w którym wnosi o potraktowanie depesz ministra Czu-En-Lai jako dokumentów oficjalnych i rozesłanie ich do wszystkich członków Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Tragiczna śmierć 28 dzieci

w katastrofie samolotowej

LONDYN (PAP). Jak donosi z Oslo agencja Reutera, na zachodnim wybrzeżu fiordu między Filtvet a Storsund znaleziono po 2-dniowych poszukiwaniach szczątki samolotu holenderskiego, na którego pokładzie udawało się do Norwegii, na 8-miesięczny wypoczynek przed odjazdem do Izraela, 29 dzieci żydowskich, pochodzących z Maroka. Dzieciom towarzyszyły 2 pielęgniarki szwedzkie, załoga samolotu składała się z 4 osób. Uratował się tylko 12-letni chłopiec Izaak Allal. Wszyscy pozostali padli ofiarą katastrofy.

POKÓJ treścią polityki ZSRR

(Ciąg dalszy ze str. 1)

również obecnie, że nie ma żadnego przeciwieństwa pomiędzy tezą, że wojna jest w kapitalizmie zjawiskiem nieuchronnym i pomiędzy naszą dążnością do okiełznania tego prawa ustroju kapitalistycznego. **Mimo, że wojny stanowią cechę specyficzną kapitalizmu, siły demokratyczne są w stanie udaremnić wojnę, zapobiec wojnie przez swą zwartość, siłę i zdecydowanie. Im silniejsza będzie jedność mas ludowych w walce przeciwko wojnie, im głośniej zabrzmi głos protestu narodów przeciwko wojnie, tym szybciej sprowadzone będzie do zera niebezpieczeństwo wojny.**

Potęga solidarności miłujących pokój narodów jest w stanie sparaliżować przygotowania wojenne i uratować świat od tego straszliwego nieszczęścia.

Min. Wyszyński udzielił następnie ostrej odprawy Mac Neil'owi, który usiłował poddać w wątpliwość wzrost sił pokoju na całym świecie. Min. Wyszyński wskazał że **wokół sztandaru pokoju i demokracji zgrupowało się ponad 600 milionów ludzi i że z każdym dniem liczba ta rośnie.**

W dalszym ciągu min. Wyszyński odpowiedział Mac Neil'owi na podniesiony przez niego „zarzut", jakoby ZSRR był państwem „militarystycznym", wskazując, że Mac Neil niepotrzebnie domaga się w sposób retoryczny, aby „okazano mu budżet ZSRR", skoro budżet ten na rok 1949 ogłoszono we wszystkich dziennikach moskiewskich w dniu 11 marca br.

Na cele społeczno-kulturalne budżet ZSRR na rok 1949 przewiduje kwotę 119,2 miliarda rubli, co oznacza, w porównaniu z ub. rokiem budżetowym wzrost o 13,6 miliarda rubli. Budżet ZSRR na rok 1949 przewiduje na utrzymanie sił zbrojnych 79,1 miliarda rubli, czyli 19 proc. ogółu wydatków budżetu. W tym samym czasie w Anglii budżet przewiduje na cele wojskowe 30 proc. ogółu wydatków, czyli więcej, niż przed wojną.

Budżet Stanów Zjednoczonych na rok 1949-50 przewiduje na bezpośrednie wydatki zbrojeniowe i utrzymanie sił zbrojnych ponad 14 miliardów dolarów, czyli 34 proc. ogółu wydatków. Obliczenia wykazują, że w rzeczywistości około 30 miliardów dolarów czyli 69 proc. ogółu wydatków budżetu USA, przeznaczono bezpośrednio lub pośrednio na cele wojskowe.

Rola ZSRR w rozgromieniu hitleryzmu

Pięknie dziś mówił delegat polski, p. Wierbłowski, o roli, którą odegrał w drugiej wojnie światowej Związek Radziecki. Jestem mu wdzięczny za to i chciałbym dodać kilka słów do jego wywodów. Wspomniał on o pewnym epizodzie, który ma ogromną wagę historyczną. Być może przypomnienie tego epizodu pomoże pewnym panom odnosić się z większym poczuciem odpowiedzialności do swych słów, gdy mówią o roli ZSRR w drugiej wojnie światowej.

Było to w czasie, gdy front zachodni, na czele którego stał Eisenhower, znajdował się w niezwykle ciężkiej sytuacji. Oto depesza, którą wystosował Churchill 6 stycznia 1945 r. do premiera rządu radzieckiego i głównodowodzącego wojskami ZSRR Generalissimusa Stalina:

„Na zachodzie toczą się b. ciężkie walki i każdej niemal chwili dowództwo naczelne może stanąć w obliczu konieczności powzięcia ważnych decyzji. Pan sam wie z własnego doświadczenia, jak niepokojącą staje się sytuacja, gdy trzeba bronić bardzo szerokiego frontu po czasowej utracie inicjatywy. Będę wdzięczny, jeśli Pan będzie mógł zakomunikować mi, czy możemy liczyć na wielką ofensywę rosyjską na froncie Wisły lub w jakimś innym miejscu w ciągu stycznia oraz zakomunikować mi wszelkie inne momenty, o których może Pan zechce wspomnieć. Sprawę uważam za pilną".

Panowie powinni zrozumieć co oznaczało wystosowanie takiej depeszy w dniu 6 stycznia 1945 r. przez Winstona Churchilla do Generalissimusa Stalina. Oznaczało ono apel o heroiczny wysiłek radziecki, celem uratowania frontu zachodniego. Zapomnieliśmy o tym, jak z nami postępował tenże p. Churchill i inni w okresie, gdy nie wykonywali oni swego obowiązku otwarcia drugiego frontu.

Sojusznicy nasi byli w niebezpieczeństwie i obowiązkiem naszym było okazanie im pomocy. I istotnie Generalissimus Stalin następnego dnia wystosował do Churchilla depeszę, w której zakomunikował mu:

„Przygotowujemy się do ofensywy, ale pogoda nie sprzyja jej. Biorąc jednak pod uwagę sytuację naszych sprzymierzeńców na froncie zachodnim, kwatera główna naczelnego dowództwa postanawia bez względu na pogodę zakończyć w przyspieszonym tempie przygotowania i nie licząc się z pogodą, rozpocząć szeroką ofensywę przeciwko Niemcom na całym froncie centralnym nie później niż w drugiej połowie stycznia. Może Pan być przekonany, że uczynimy wszystko możliwe, aby przyjść z pomocą sławnym wojskom sojuszniczym".

Churchill dziękuje Generalissimusowi Stalinowi za pomoc

Co stało się dalej? 17 stycznia 1945 r. **Churchill telegrafował do Stalina:**

„W imieniu rządu Jego Królewskiej Mości z całej duszy pragnę wyrazić Panu naszą wdzięczność i gratulacje, w związku z rozpoczętą przez Pana na froncie wschodnim gigantyczną ofensywą. Niewątpliwie wiadome są Panu teraz plany generała Eisenhowera oraz stopień, w jakim realizację tych planów hamowała dezorganizująca ofensywa Rundstaedta.

Przekonany jestem, że na całym naszym froncie będą toczyły się nieprzerwane boje".

W rozkazie Stalina do wojsk radzieckich z lutego 1945 r. stwierdza się: **„W styczniu br. Armia Czerwona zadała nieprzyjacielowi niebywałej siły cios na szerokości całego frontu od Bałtyku aż po Karpaty. Przerwała ona na przestrzeni 1200 km potężne linie obronne Niemców, tworzone przez nich w ciągu szeregu lat. W toku ofensywy Armia Czerwona, działając szybko i umiejętnie, odrzuciła nieprzyjaciela daleko na zachód.**

Sukcesy naszej ofensywy zimowej, udaremniły ofensywę zimową Niemców na zachodzie, której celem było zagarnięcie Belgii i Alzacji i dały możliwość armiom naszych sojuszników przejść z kolei do ofensywy przeciwko Niemcom i tym samym zespolić swe operacje ofensywne na zachodzie z ofensywnymi operacjami Armii Czerwonej, na wschodzie".

Wszystkie te fakty przytoczyłem — powiedział min. Wyszyński — nie po to, aby szeroko rozwodzić się na ten temat, lecz tylko w tym celu, aby przypomnieć panom krytykom, że elementarne uczucie wdzięczności powinno byłoby wpłynąć na to, aby nie tylko unikali oni szkalujących słów pod adresem Związku Radzieckiego, ale i myślenia tymi kategoriami w stosunku do ZSRR.

Oburzające postępowanie Anglosasów uniemożliwia współpracę kulturalną

Rozprawiając się z „zarzutami" Mac Neil'a i Austina na temat rzekomej niechęci ZSRR do utrzymywania „kontaktów kulturalnych" z USA i Anglią, min. Wyszyński zacytował książkę publicysty angielskiego Ralpha Parkera, przytaczającego cały szereg przykładów na okoliczność, jak BBC i Foreign Office starały się pod postacią „publicystów i dziennikarzy" przemycić jak największą ilość szpiegów do ZSRR. Uprzedzam pana Mac Neil'a — oświadczył min. Wyszyński — że dla takiej publiczności nie otworzymy ani drzwi ani okien.

Odpowiadając na zarzut Austina jakoby ZSRR nie życzył sobie współpracy kulturalnej z USA, min. Wyszyński wskazał na oburzające postępowanie w stosunku do 6 delegatów ZSRR i 5 delegatów Ukrainy, którzy przybyli w 1946 roku na III Kongres Słowian Amerykańskich do Nowego Jorku. Delegatom tym, wśród których był poeta Korniejczuk, prof. Gorbunow, kilku generałów, artyści i dziennikarze — zaproponowano zarejestrowanie się w charakterze **„agentów obcego państwa" lub natychmiastowe opuszczenie USA.**

Jeżeli pan Austin naprawdę zechce utrzymywać stosunki kulturalne z ZSRR — odpowiemy wzajemnością. ZSRR utrzymuje współpracę kulturalną i naukową, muzyczną i sportową itd. itd. z całym szeregiem krajów.

Posyłamy nasze delegacje do wszystkich krajów, gdzie przyjmuje się nas jak przyjaciół, gdzie nie przeciwstawia się nam rozmaitych panów Krawczenko i gdzie nie usiłuje się nas szkalować.

FAKT nie wymagający komentarzy

W Kostrzynie, powiat Środa, zmarł w dniu 17 bm. robotnik drogowy PKP Jan Dankowski. Był on wierzącym i praktykującym katolikiem. Mimo to ks. Peik odmówił udzielenia ostatniej przysługi religijnej, ze względu na jego przynależność do PZPR. Gdy rodzina zwróciła się z prośbą o udział w pogrzebie i dokonanie obrzędów, ks. prob. Peik polecił telefonować po pozwolenie do Rzymu. Trzeba tu zaznaczyć, że ks. Peik jest znany społeczeństwu, jako b. podoficer pruskiego wojska, a podczas okupacji hitlerowskiej był proboszczem w okolicy Międzychodu.

Fakt odmowy udzielenia ostatniej posługi religijnej wierzącemu katolikowi, jako nie licujący z godnością duszpasterza wywołał wielkie oburzenie wśród ludności powiatu śremskiego, która dała temu wyraz przez masowy udział w pogrzebie. Kilkutysięczne rzesze chłopów, robotników, kobiet i młodzieży pochyliły swe głowy nad trumną zmarłego.

W czasie masowego zebrania domagano się od miarodajnych czynników wyciągnięcia w stosunku do ks. prob. Peika jak najdalej idących konsekwencji, w myśl przepisów dekretu o ochronie wyznania. (gr)

Widziałem Marszałka pod STALINGRADEM

We wczorajszym numerze „Polski Zbrojnej" ukazała się relacja z wieczoru świetlicowego w Oficerskiej Szkole Inżynierii i Saperów, w którego ramach kpt Maciejowski opowiadał o swoim udziale w kampanii stalingradzkiej. Losy wojny zagnały Tadeusza Maciejowskiego, syna leśnika z okolic Rzeszowa, na ziemię radziecką. Tak, jak i wielu Polaków w tym czasie, wstąpił do Armii Czerwonej. Oto fragment opowiadania:

Jesienią 1942 roku oddział, w którym służył Maciejowski, został przerzucony na front stalingradzki.

— Stalingrad, to była wielka bitwa o Związek Radziecki, o niepodległość narodów miłujących wolność, bitwa o zwycięstwo nad faszyzmem. Zwycięstwo w tej bitwie odniósł nie tylko żołnierz radziecki, ale cały naród radziecki, miliony ludzi w kołchozach i fabrykach. Kolejarze radzieccy pod obstrzałem prowadzili transporty na linie frontu. I właśnie w tym krytycznym dla Związku Radzieckiego i całej ludzkości momencie Anders wyprowadził do Iranu, zorganizowane i uzbrojone na ziemi radzieckiej i przy pomocy Związku Radzieckiego, oddziały. Ta haniebna ucieczka Andersa bolała mnie bardzo. Przez długi czas nie śmiałem spojrzeć w oczy swoim kolegom frontowym: Kowalence, Płotkinowi, Albakajewowi i Szunaszwilemu. Za mnie odpowiedział im nasz oficer polityczny, lejtnant Aniszczenko, który wskazał, że w Związku Radzieckim jest jeszcze wielu Polaków, prawdziwie i szczerze miłujących swą Ojczyznę. I ci Polacy wiedzą, że najkrótsza droga do Polski — wiedzie właśnie przez Stalingrad.

— A ty, Maciejowski — tu Aniszczenko zwrócił się do mnie — powinieneś się szczycić ze swego narodu, który wydał tak wielkiego syna, jak nasz bohaterski dowódca frontu, generał Rokossowski. To nieprzeciętny wódz, uczeń wielkiego Stalina. Pod jego dowództwem zwyciężaliśmy pod Moskwą i wierzę, że i tu, pod Stalingradem poprowadzi nas do zwycięstwa.

*

Kpt. Maciejowski opowiedział podchorążym o sytuacji frontowej, jaka się wytworzyła w listopadzie pod Stalingradem, przytaczał fragmenty z bojów, w których brał bezpośredni udział, mówił o wspaniałym zwycięstwie, którego uwieńczenem było rozbicie i wzięcie do niewoli całej olbrzymej armii niemieckiej, wraz ze sztabem, 23 generałami i feldmarszałkiem.

A na zakończenie wspomniał, w jakich okolicznościach po raz pierwszy ujrzał Marszałka Polski, Rokossowskiego:

— W końcowym etapie walk, gdy likwidowaliśmy nieprzyjaciela, zostałem ranny. Kilka tygodni przeleżałem w polowym szpitalu. Pewnego dnia, przed południem, w towarzystwie lekarza naczelnego i wyższych oficerów do naszej sali wszedł dowódca frontu, gen. Rokossowski. Poznałem go od razu. Tyle razy przecież widziałem jego fotografię w pismach żołnierskich! Obchodząc salę, kolejno zatrzymywał się przy łóżkach. Pytał żołnierzy, gdzie zostali ranni, jaki jest stan ich zdrowia, jakie mają życzenia. Ta troska dowódcy frontu o los żołnierzy bardzo nas wzruszyła. Pamiętam, byłem wtedy bardzo dumny, że właśnie tym ukochanym przez wszystkich dowódcą jest Polak. Przechodząc przez salę, zatrzymał się i przy moim łóżku. Spojrzał na tabliczkę z nazwiskiem i spytał:

— Jesteście Polakiem?

Dowódca frontu mówił najczystszą polszczyzną.

— Tak jest, obywatelu Generale, pochodzę z Rzeszowskiego.

— No, a ja z Warszawy — odpowiedział Marszałek, a potem dodał:

— Już niedługo zobaczymy swoje rodzinne strony.

Dorobek III Plenum KC PZPR

drogowskazem w pracy i walce aktywów partyjnych województwa poznańskiego

Nauki i wnioski wypływające z ostatniego plenum KC PZPR interesują całe społeczeństwo. Nauki i wnioski wypływające z plenum są obecnie obszernie omawiane wśród członków organizacyj partyjnych.

W woj. poznańskim odbyły się ostatnio narady aktywów PZPR, na których referaty o III plenum wygłosili przedstawiciele Komitetu Centralnego i Wojewódzkiego. Na zebraniu PZPR-owców Zakładów Cegielskiego referat o uchwałach III plenum wygłosił I sekr. KW PZPR — Olszewski.

W dyskusji robotnicy wysuwali sprawę zwiększenia czujności wobec prób przedostania się do szeregów partyjnych elementów wrogich. M. in. podkreślono konieczność zwiększenia intensywności szkolenia ideologicznego. Zdobyta bowiem w szkoleniu partyjnym wiedza — to niezawodny oręż w walce o zwycięstwo socjalizmu.

Zwiększyć troskę o masy pracujące

Wskazywano również na obowiązek większego interesowania się potrzebami robotników, pomocy dla uczącej się młodzieży pochodzenia robotniczego i walki z wszelkimi przejawami biurokratyzmu.

Na zebraniu pracowników Warsztatów Kolejowych w Poznaniu referat wygłosił sekr. KW PZPR — Ładosz. W dyskusji poruszano błędy i niedociągnięcia kierownictwa zakładu i Zw. Zawodowego. Ob. Kaczmarek zwrócił uwagę na „złe praktyki" w Zw. Zawodowym Kolejarzy, gdzie rozkrzewiło się gdzieniegdzie kumoterstwo, gdzie pewne jednostki na stanowiskach rządzą się w oderwaniu od mas kolejarskich. Podkreślono również brak dostatecznej opieki nad wysuwanymi na kierownicze stanowiska robotnikami.

Wypowiedzi robotników — kolejarzy cechowała głęboka troska o dobro zakładu pracy. Dyskusję podsumował ob. Ładosz, stwierdzając jej wysoki poziom. Poruszano w niej śmiało najistotniejsze zagadnienia, co dowodzi, że kolejarze zrozumieli nauki płynące z III plenum.

Zlikwidować „bumelanctwo"

W dyskusji w „Stomilu", po referacie wiceministra Jana Izydorczyka, wskazywano na konieczność walki z „bumelanctwem" niektórych pracowników. Mówił o tym robotnik, aktywista partyjny, ob. Stylo. Stwierdził on, że dzięki wysiłkowi przodujących robotników wykonano plan z 20-proc. nadwyżką. „Ci właśnie przodownicy swym wysiłkiem odrabiali straty, powodowane przez uchylających się od pracy" — powiedział ob. Stylo.

Kontrola jest potrzebna

W Żninie, gdzie przed aktywem partyjnym powiatu wygłosił referat red. St. Januszewski, wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierało głos wielu chłopów PZPR-owców. Podawali oni konkretne przykłady wrogiej roboty bogaczy wiejskich, wskazywali na sposoby walki z nimi, oraz z „kumoterstwem", panoszącym się we wielu gminach. Zasługuje na uwagę wypowiedź robotnika — aktywisty ob. Tucholskiego. Powiedział on: **„Jeśli rozbiliśmy prawicowe i nacjonalistyczne odchylenie, to jest to dowodem siły naszej Partii. Nam trzeba być czujnym na zakładzie pracy. Musimy umieć patrzeć, mieć zawsze oczy otwarte. Zaufanie do człowieka to jedna sprawa, a stałe kontrolowanie go to druga. Uczciwy człowiek nie weźmie za złe, jeśli go się kontroluje. Kontroli boją się tylko nieuczciwi, tylko wrogowie.**

Polska wzywa ONZ

do uchwalenia wniosków *uniemożliwiających* dalszy wyścig zbrojeń

NOWY JORK (PAP). W toczącej się w specjalnej Komisji Politycznej Generalnego Zgromadzenia ONZ dyskusji na temat zakazu broni atomowej oraz zmniejszenia o ⅓ zbrojeń i sił zbrojnych stałych członków Rady Bezpieczeństwa zabrał głos delegat Polski — ambasador Wierbłowski.

Mówca stwierdził, że komisja nie wykonała zupełnie zleconych jej zadań. Zamiast tego, wszyscy są świadkami coraz większego wyścigu zbrojeń, któremu patronują Stany Zjednoczone, a za nimi i pozostali członkowie paktu atlantyckiego.

Cała dotychczasowa polityka amerykańska dowodzi, że USA są tak samo przeciwne ograniczeniu zbrojeń i sił zbrojnych, jak i zakazowi broni atomowej.

Imperialistycznej polityce USA mówca przeciwstawił propozycje radzieckie jako jedyne wnioski, zapewniające położenie kresu wyścigowi zbrojeń.

W zakończeniu przemówienia Wierbłowski wezwał Generalne Zgromadzenie do uchwalenia skutecznych i konkretnych wniosków, uniemożliwiających dalszy wyścig zbrojeń. Mówca zaapelował, aby zalecono komisji zbrojeń klasycznych przedłożenie najpóźniej do następnej sesji Generalnego Zgromadzenia konkretnego planu, przewidującego ograniczenie zbrojeń wszelkiego typu oraz sił zbrojnych. Delegat Polski wezwał do przyjęcia projektu rezolucji radzieckiej, jako pierwszego kroku w tym kierunku.

Podkreślił on przy tym, że nie może być mowy o rozbrojeniu bez równoczesnego zakazu broni atomowej, i kontroli energii atomowej oraz bez przedłożenia odpowiednich informacji przez wszystkich członków ONZ zarówno na temat zbrojeń typu klasycznego, jak i atomowych.

Zmarł prof. dr J. Rafalski

Wczoraj o godzinie 4 rano, w wieku 70 lat, zmarł prof. zwycz. inżynierii leśnej na Wydziale Leśnym Uniwersytetu Poznańskiego, dr inż. Julian Rafalski. Swoją działalność naukową na uczelni poznańskiej rozpoczął w roku 1921 i prowadził ją aż do ostatniej chwili za wyjątkiem okresu okupacji, kiedy to jako robotnik pracował w warszawskich ogrodach miejskich. Zorganizował on od podstaw zakład inżynierii leśnej, czyniąc z niego wzorową instytucję doświadczalną. W Zmarłym Uniwersytet Poznański traci jednego z wybitnych swoich profesorów. (Ss)

Poznańskie krawiectwo przoduje

Zjazd wojewódzki cechów włókienniczych w POZNANIU

W ramach uroczystości jubileuszu Poznańskiej Izby Rzemieślniczej odbył się w poniedziałek w gmachu Izby zjazd delegatów Wojewódzkiego Zw. Cechów Włókienniczych z udziałem delegatów z całej Polski. Otwarcia zjazdu dokonał oraz przewodniczył mu prezes A. Trawiński.

Zebrani wysłuchali referatu na temat „Organizacja cechów i ich związków w Wielkopolsce" który wygłosił red. „Postępu Krawieckiego". Dalszy referat pt. „Oświata wśród rzemiosła krawieckiego" wygłosił ob. Głowacki. Prelegent zobrazował działalność poznańskiego Cechu Krawieckiego na odcinku oświaty rzemieślniczej, a następnie przedstawił sprawę wydawnictw cechu na przestrzeni ostatnich dziesiątków lat, od „Informatora Krawieckiego" z r. 1923 do ostatniego pisma pt. „Postęp Krawiecki", które jest jedynym czasopismem fachowym w Polsce, cieszącym się dużym powodzeniem nie tylko w kraju, ale i za granicą.

W czasie dalszych obrad omówiono szereg aktualnych spraw, a m. in. poruszono sprawę podatku zryczałtowanego, ustalenie produktywności dla uczniów, sprawę rewizji cennika za usługi krawieckie itp.

(lc)

STANISŁAW MIODUSZEWSKI

Piękny czyn chłopów POMORZA SZCZECIŃSKIEGO

145 maszyn rolniczych wyremontowali osadnicy szczecińscy dla okręgów centralnych

Korespondencja własna „Głosu Wielkopolskiego"

W Ośrodku Maszynowym wsi Jasienica w powiecie szczecińskim odbyła się ostatnio uroczystość przekazania 145 maszyn rolniczych i silników spalinowych ofiarowanych województwom: warszawskiemu i lubelskiemu przez Ośrodki Maszynowe okręgu szczecińskiego. Czynem tym pracownicy Ośrodka pragnęli uczcić 32 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej oraz zbliżający się Kongres Zjednoczeniowy Stronnictw Ludowych.

Bezużyteczne wraki

Na polach i w rowach przydrożnych Ziem Odzyskanych Niemcy w czasie bezładnej ewakuacji w 1945 roku pozostawili znaczne ilości maszyn rolniczych. Setki siewników, kosiarek, snopowiązałek i pługów rdzewiało obok porozbijanych czołgów, armat i samochodów.

Znaczną ilość tego sprzętu rolniczego doprowadzili do stanu używalności osadnicy i administracja majątków państwowych. Jednakże wobec wzrastającej krajowej produkcji maszyn rolniczych, w niektórych okręgach Ziem Odzyskanych zapotrzebowanie na poniemieckie maszyny rolnicze nadające się jeszcze do remontu — znacznie zmalało.

Jednakże centralne i wschodnie okręgi Polski, gdzie przed wojną maszyn rolniczych było bardzo mało, cierpiały na ich dotkliwy brak. To co na Pomorzu Szczecińskim i w innych okręgach Ziem Odzyskanych uważane było za „szmelc", to w województwach warszawskim i lubelskim, które najbardziej cierpiały na brak maszyn rolniczych — oceniane było na wagę złota.

Pożyteczny patronat

Powyższe względy nasunęły ludziom szczecińskich ośrodków maszynowych myśl objęcia nad okręgami warszawskim i lubelskim patronatu, którego zadaniem byłoby zaopatrzenie tych okręgów w pewną ilość wyremontowanych ze „szmelcu" maszyn. Inicjatywę podjęły z entuzjazmem gminne ośrodki maszynowe Pomorza Szczecińskiego.

W wyniku tej akcji zebrano i przystąpiono do remontu 145 maszyn rolniczych. Są to motory spalinowe, snopowiązałki, młockarnie, siewniki, kopaczki grabiarki, roztrząsaczki do siana, prasy do słomy, wały pierścieniowe i inne. **Łączna wartość tych maszyn wynosi po wyremontowaniu 4 miliony złotych.**

W akcji remontowania maszyn rolniczych dla okręgów centralnych przodował Gminny Ośrodek Maszynowy w Jasienicy oraz współpracujące z nim gromady: Dołuje, Podjuchy, Gryfino, Czarnowo, Smerdnica, Banie, Widuchowo. Osadnicy i pracownicy ośrodków maszynowych tych wsi pracując poza godzinami normalnej pracy, wyremontowali w ciągu miesiąca 22 maszyny rolnicze. Dało to około 800 000 zł oszczędności dla Skarbu Państwa.

Wzorowy ośrodek

Przekazanie pierwszej partii wyremontowanych maszyn przybyłym z Warszawy delegatom, połączone zostało z uroczystym otwarciem wzorowego Ośrodka Maszynowego gminy Jasienica, który pomimo krótkiego okresu istnienia zajął stanowisko przodujące w okręgu szczecińskim.

Dzięki mobilizującej postawie organizacji partyjnej oraz Zw. Samopomocy Chłopskiej z Jasienicy i chłopi okolicznych gromad pospieszyli z pomocą powstającemu ośrodkowi, pracując przy jego odbudowie. Dużą pomoc okazały grupy łączności fabryk ze wsią, zorganizowane przez Hutę „Szczecin". Również nie pozostali w tyle junacy „SP", ZMP-owcy i miejscowa młodzież szkolna.

Poza przedstawicielami władz i instytucji miejscowych oraz przybyłych z Warszawy delegatów, na uroczystości tej znalazł się w Jasienicy również kierownik poznańskiego Okręgu Ośrodków Maszynowych Ludwik Kotarski. Zachęcony przykładem Pomorza Szczecińskiego wyraził on w rozmowie z kierownikiem warszawskiego Okręgu Ośrodków Maszynowych Janem Wójtowiczem, gotowość dostarczenia w terminie do 1 maja 1950 roku, 50 motorów spalinowych i 10 kompletnych warsztatów ślusarsko-reperacyjnych dla okręgów: warszawskiego i lubelskiego. Zobowiązanie to zostało z radością przyjęte przez delegatów warszawskich.

Jak widać z powyższego przykład Jasienicy i całego Pomorza Szczecińskiego — „nie poszedł w las". Należy mieć nadzieję, że również inne okręgi Ziem Odzyskanych pójdą za tym godnym naśladowania przykładem.

Milowe kroki wsi wielkopolskiej

Prezydent R. P. Bolesław Bierut, charakteryzując na ostatnim plenum KC PZPR szybką i pomyślną odbudowę rolnictwa, powiedział między innymi:

— Trzeba podkreślić z całą siłą historyczne znaczenie powstania w trzecim roku planu odbudowy pierwszych 170 spółdzielni produkcyjnych. Znaczenie tego faktu bezsporne jest olbrzymie, i jest rzeczą niewątpliwą, że rozszerzający się ruch spółdzielni produkcyjnych będzie coraz wydatniej wpływał na kształtowanie się oblicza wsi polskiej.

Trafność przytoczonego przez Prezydenta określenia, potwierdza rozwój spółdzielczości produkcyjnej także i na terenie Wielkopolski. Stwierdzić trzeba przede wszystkim, że wieś naszą przeniknęła już świadomość o absolutnej dobrowolności każdego rolnika w kwestii przystąpienia do spółdzielni. Wieś nasza wie, że **spółdzielczość produkcyjna nie jest i nie będzie w żadnym wypadku oparta na przymusie.** Co więcej, z pozycji tej wycofują się nawet elementy reakcyjne, widząc całkowitą beznadziejność operowania naiwnymi argumentami, w które nikt już nie wierzy.

Bezapelacyjną wyższość gospodarki zespołowej nad indywidualną wykazały zresztą najlepiej osiągnięcia pierwszych pięciu spółdzielni produkcyjnych, które zorganizowały się na naszym terenie przeszło rok temu. Jak wynika z artykułu zamieszczonego niedawno w „Trybunie Ludu" przez Hilarego Chełchowskiego — kierownika Wydz. Rolnego KC PZPR, spółdzielnie te osiągnęły w bież. roku pokaźny plon z hektara. Przeciętnie wynosił on: w życie — 15,2 q (przeciętna wojewódzka — 14 q), w pszenicy — 20,4 q (wojew. — 15 q), owsie — 21 q (wojew. — 14,6 q), jęczmieniu — 22 q (wojew. 14,2 q). Jedna tylko spółdzielnia produkcyjna w Machcinie pow. kościańskiego zebrała 18 q żyta z hektara, 24 q pszenicy, 18 q owsa i 27 q jęczmienia ozimego. Te wysokie osiągnięcia przyniosły w rezultacie żywe zainteresowanie się spółdzielczością produkcyjną przez wieś wielkopolską.

Ostatnie tygodnie przyniosły wiadomość o rejestracji nowych spółdzielni produkcyjnych w woj. poznańskim. Uchwałę o zorganizowaniu Rolniczego Zespołu Spółdzielczego podjęli rolnicy Witkówka w pow. mogileńskim, w którym działa już 5 spółdzielni o łącznej powierzchni gruntów 1.500 ha. W ostatnich dniach gotowość podjęcia pracy zespołowej zgłosili znowu rolnicy wsi Psarskie w pow. szamotulskim. Nowopowstałe jak i dawne spółdzielnie zorganizowały się we wsiach produkujących zboże z przystosowaną do tego rodzaju gospodarki produkcją zwierzęcą. W obecnym etapie są to najbardziej typowe i dochodowe spółdzielnie produkcyjne.

To kształtowanie się nowego oblicza wsi wielkopolskiej stawia wiele poważnych zadań zarówno przed aktywistami partyjnymi jak Zw. Sam. Chłopskiej, ZMP i Ligą Kobiet. Od szeroko pojętej akcji uświadamiającej prowadzonej przez te czynniki na wsi i od właściwego zrozumienia zadań, zależeć będą w dużej mierze rezultaty jakimi województwo nasze będzie mogło się wykazać w płaszczyźnie ogólnopolskich osiągnięć spółdzielczości produkcyjnej.

J. T.

Niemcy, których nie znamy (5)

DZIEŁO ODNOWY

(Od naszego specjalnego wysłannika)

W przededniu wyjazdu z Niemiec, długo włóczyłem się po ulicach Berlina. Był wieczór, i obce miasto wydawało mi się jeszcze bardziej obce, nieprzeniknione. Czułem że — mimo skrzętnie w ciągu 10 dni gromadzonych obserwacji — coś istotnego wciąż mi się jeszcze wymyka. Tak jak gdybym krążył wokół jakiegoś ślepego, mrocznego, nieprzebytego muru. Tak jak gdybym się o ten mur obijał bezradnie. Zwierzyłem się z moją bezradnością towarzyszącemu mi Niemcowi, który uczestniczył w naszej podróży po Republice.

— Doskonale to rozumiem — powiedział. I jeśli Pan pozwoli, nazwę po imieniu to jądro ciemności: zbrodnia hitlerowska. I odpowiedzialność Niemców za tę zbrodnię, prawda?

— Tak, prawda.

— Zanim spróbuję na to odpowiedzieć, opowiem Panu krótko o sobie. Pochodzę ze starej katolickiej rodziny z Nadrenii. W 1918 roku miałem 16 lat. Nic właściwie nie sprzyjało temu, abym się stał komunistą: ani wychowanie, ani tradycje rodzinne, ani otoczenie. Pamiętam — często najlepiej pamięta się takie właśnie śmieszne drobnostki — że w jednej z wielkich burżuazyjnych gazet nadreńskich przeczytałem wówczas, że twórcą bolszewizmu jest niejaki Iwan Bolszew. Po prostu, Belzubeb. Jakoś to mnie nie odstraszyło. Zostałem czynnym członkiem KPD (niemieckiej partii komunistycznej). Nie będę Panu szczegółowo opowiadał historii tych lat bezustannej walki. W 1932 roku, kiedy wracałem z wiecu, pobiła mnie ciężko bojówka SA. Bili pałką po głowie i za każdym uderzeniem wrzeszczeli: „Ty pomiocie żydowsko-bolszewicki, ty podczłowieku („Untermensch)! Masz, skosztuj, jak smakuje ziemia niemiecka". I kopiąc i tarzając mnie po ziemi nasypali mi jej do ust, tej ziemi niemieckiej...

Zamilkł na chwilę.

— Gorzki był smak ziemi niemieckiej dla nas, Niemców, którzy nienawidziliśmy hitleryzmu i walczyli z hitleryzmem. Na ogół, za granicą nic prawie nie wiadomo o ruchu oporu w samych Niemczech. Czy wie pan, że hitlerowcy wymordowali 250 tys. i zamknęli w obozach 600 tys. niemieckich antyfaszystów, w przytłaczającej większości komunistów? Czy wie Pan, że w armii, nawet w armii, rozstrzelano (do dnia 30. XI 1944) 9.513 żołnierzy za antyhitlerowskie bunty, jak to ujawniły tajne dokumenty SS, znalezione w mieszkaniu gen. Reinecke w Berlinie? Nie — dodał pośpiesznie — ja nie chcę tego zestawiać z ofiarami innych narodów. Ja nie chcę bynajmniej wyolbrzymiać rozmiarów ruchu oporu w Niemczech, ani umniejszać tragedii ulec.ości narodu niemieckiego wo.. hitleryzmu.

Ani straszliwego wstydu, jaki my, Niemcy - antyfaszyści, odczuwaliśmy za czyny narodu niemieckiego. Odczuwałem go wówczas, gdy w brygadzie im. Thaelmana walczyłem z faszyzmem w Hiszpanii; towarzyszył mi później we Francji, gdy wraz z towarzyszami francuskimi strzelałem do hitlerowców; odczuwałem go tym dotkliwiej, im bardziej rosły sukcesy Hitlera.

A kiedy po wojnie wróciłem do Niemiec, zrozumiałem, że jednym z najpilniejszych naszych zadań — po zrealizowaniu zasadniczych reform społeczno-gospodarczych, które złamały obydwie siły agresji, tj. kapitał monopolistyczny i jun-

(Dokończenie na stronie 4)

Rozmowa z Janem Walaszczykiem

Noszę szary płaszcz, szarą czapkę i będę miał teczkę w ręku...

Tak mi powiedział. Bo w zakładach nie zastałem go i portier podał mi numer telefonu. Zadzwoniłem i umówiłem się... na stacji kolejowej.

— Naprawdę nie dam rady gdzie indziej! Nie mam czasu —tłumaczył mi Jan Walaszczyk. — Byłem na naradzie, jadę na drugą naradę do Włoch, a potem wprost na dworzec, bo Zakłady wysyłają mnie do Poznania. Nawet do domu nie mogę wpaść.

— Ale jak pana poznam?

— Noszę szary płaszcz, szarą czapkę i będę miał teczkę w ręku...

Na dworcu — tłumy. Spotkałam kilkanaście osób, ubranych tak, jak miał być ubrany Walaszczyk. Pięć razy powtarzałam pytanie: Czy pan Walaszczyk? Zrezygnowałam już, ale wychodząc spotkałam mężczyznę lat około 35, w szarym płaszczu, szarej czapce, z teczką w ręku.

—Czy pan Walaszczyk? — zapytałam, zdecydowanie po raz ostatni.

— Tak — odpowiedział z uśmiechem — Jan Walaszczyk.

„Człowiek staje się bystrzejszy"

— Przed wojną? — Jan Walaszczyk śmieje się dobrotliwie — przed wojną niewiele mnie interesowało. Sport, ot, wszystko. Piłkę kopałem. A teraz...

— Wie pani, człowiek staje się w każdym calu bystrzejszy — może niejasno to wychodzi, ale tak bym to określił — w każdym calu bystrzejszy...

— Pan jest optykiem...

— Tak — śmieje się Jan Walaszczyk. — Od 1945 roku pracuję inaczej. Wstąpiłem do Partii, pracuję społecznie, zacząłem obmyślać, co można zrobić lepiej, taniej. Czuję, że jestem potrzebny i to mi daje chęć do pracy.

— Od dawna pracujecie w Zakładach Optycznych?

— Od 21 roku życia. To była moja pierwsza stała praca. Oczywiście, wtedy inaczej się pracowało. Piłka nie tylko dlatego była jedynym moim zainteresowaniem, że byłem młody. Po prostu człowiek nie myślał. A teraz myśli. Chce zrobić więcej i lepiej.

— Książeczki oszczędnościowe — wtrącam — to był świetny pomysł! Prosty, słuszny...

Jan Walaszczyk jest zażenowany, pozwala mi do końca powiedzieć to, co sądzę o książeczkach oszczędnościowych, i znów opowiada o Zakładach.

Na trzy miesiące przed terminem wykonaliśmy plan, a teraz kończymy już prawie dodatkowe zobowiązania wartości 1 miliona 25 tys. złotych przedwojennych. Przecież w naszych Zakładach 92 proc. pracowników bierze udział we współzawodnictwie. W czerwcu było tylko około 70 proc. Zrobiliśmy ustną ankietę, chodziliśmy od jednego do drugiego: dlaczego nie przystępujesz do współzawodnictwa. Czy ci się coś w Zakładach nie podoba, albo coś w zarządzie? Okazało się, że współzawodnictwo było po prostu za mało popularyzowane. Prawie wszyscy przystępowali do współzawodnictwa.

Nieznani Walaszczykowie

Okazuje się, że w Zakładach Optycznych pracuje jeszcze jeden Walaszczyk — 15-letni Leszek.

— Syn — mówi Jan Walaszczyk. — W jego wieku zarabiałem na całą rodzinę. Ojciec, przepracowany, zachorował, a rodzeństwa było jedenaścioro. Żyliśmy w skrajnej biedzie i od tej biedy jeden po drugim marli. Tych, co żyli, trzeba było utrzymać i to spadło na moje barki. I dlatego trzeba było przestać marzyć o nauce?

— A Leszek?

— Leszek pracuje u nas jako uczeń. Zaczyna pracować. A poza tym jeszcze jeden Walaszczyk, zupełnie prasie nieznany — śmieje się Jan Walaszczyk. — Nie pracuje, ma dopiero kilka miesięcy. Ale i bez niego damy sobie radę. Przecież plan wykonaliśmy.

Jan Walaszczyk zajmuje miejsce w przedziale. Otwiera teczkę, wyciąga z niej „Faraona". Za kilka minut pociąg ruszy.

— To z naszej biblioteki. Piękną bibliotekę żeśmy dostali — za 200 tysięcy złotych! Kiedy się planowo pracuje, można zaoszczędzić czas na czytanie. Także potrzebna oszczędność...

Hanna Polsakiewicz

Oddźwięki naszych artykułów

Upłynniamy remanenty

Pisaliśmy już niejednokrotnie o remanentach i ich upłynnianiu. Akcję tę podjęli robotnicy wszystkich fabryk kraju, przeprowadzając kontrolę zbędnych surowców i materiałów w swoich zakładach pracy. Obecnie załogi robotnicze kontrolują upłynnianie remanentów. W ramach tej akcji Komitet Rady Ministrów powołał także międzyministerialną komisję upłynnnienia remanentów, do zadań której należy koordynacja tej akcji.

Na łamach naszego pisma omawialiśmy ten temat w dniu 6. XI. br. w artykule, w którym m. in. podkreślaliśmy, że zagadnienie zbędnych remanentów odnosi się przede wszystkim do ich upłynnienia. W związku z tym artykułem Centralny Zarząd Przemysłu Maszynowego w Warszawie nadesłał nam pismo treści następującej:

„W związku z artykułem „Co wykazała kontrola robotników w Wielkopolskich Zakładach Pracy, umieszczonym w numerze 306 Waszego pisma z dnia 6 listopada 1949 r. wyjaśniamy:

„Stosownie do pisma okólnego Nr 1/49 z dnia 13 1 49 r. Dyrekcji Przemysłu Średniego, maszyny nie wykorzystane przez zakłady pracy winny być zgłoszone do upłynnienia poprzez Zjednoczenie i Dyrekcję do Centralnego Biura Obrotu Maszynami.

Stosownie do powyższego Zjednoczenie Przemysłu Urządzeń Mechanicznych przesłało nam wykaz maszyn do upłynnienia z podległych zakładów pracy, w którym to wykazie znajdują się i maszyny w w/w artykule. Wykaz ten przesłany został do C.B.O.M. Niezależnie od powyższego przesłaliśmy wykaz maszyn do upłynnienia Centralnemu Zarządowi Przemysłu Elektrotechnicznego, celem ewentualnego wybrania maszyn, przydatnych C.Z.P.E."

List Centralnego Zarządu Przemysłu Maszynowego świadczy, że Dyrekcja tego przemysłu dokłada starań, by zagadnienie upłynnienia remanentów właściwie rozwiązać. Mówi on także, iż omawiana akcja zapoczątkowana przez robotników przeszła w nową fazę rozwoju.

20 lat gospodarki kolektywnej w rolnictwie radzieckim (2)

„Moje" i „wspólne"

Każdemu kto znajdzie się na wsi radzieckiej rzuca się w oczy jak bardzo zmieniło się jej oblicze od czasu wprowadzenia gospodarki kolektywnej.

Nie ma już dawnej, starej, zacofanej wsi. Jest wieś nowa. Z traktorami, kombajnami, młockarniami i samochodami, z elektrownią i świetlicami, radiem i kinem, szkołami i bibliotekami. Życie kołchoźnika w nowej wsi radzieckiej jest pełne radości i twórczej pracy. Nie istnieje dla niego problem posiadania ziemi. Państwo przyznało kołchozom na wieczne użytkowanie 488 milionów hektarów, które kołchoźnicy uprawiają wspólnie. Nie ma kułaków i nie ma też biedoty wiejskiej. Każdy posiada równe prawa, wszyscy korzystają w jednakowej mierze z owoców swej pracy.

Sprawami kołchozu kierują sami kołchoźnicy poprzez obierany zarząd, do którego wchodzą zarówno kobiety, jak i mężczyźni. O jasno wytkniętej drodze, jaką kroczą chłopi radzieccy, sądzić można choćby na przykładzie jednego kołchozu nazwanego imieniem Stalina na wsi Kołcowka (Rosyjska Republika Federacyjna).

Z chwilą wprowadzenia gospodarki kolektywnej wieś Kołcowka zaczęła żyć nowym życiem. Powstał tam kołchoz, który otrzymał bezpłatnie od państwa na wieczne użytkowanie 1354 hektary ziemi. Na polach pojawiły się traktory, a w ubogiej niegdyś wsi zapanował dobrobyt. Kołchoz posiada pięć ferm hodowlanych, mleczarnię, elektrownię. Wybudowano szkołę średnią, szpital, oszerną świetlicę. Wspólny majątek kołchozu wynosi kilka milionów rubli. Kołchoźnicy dokładają wszelkich starań, aby majątek ten stale wzrastał, jest on bowiem podstawą ich dobrobytu.

Każdy członek kołchozu uważa za swój obowiązek przyczyniać się pracą do rozwoju wspólnego gospodarstwa. Dzięki temu kołchozy stały się w krótkim czasie właścicielami wielkich bogactw. W przeddzień najazdu hitlerowców na ZSRR kołchozy dysponowały funduszami, wynoszącymi przeszło 20 miliardów rubli, z czego tylko 10 proc. przypadało na udziały kołchoźników, wniesione przy organizowaniu kołchozu.

Kołchoz jest socjalistyczną formą gospodarstwa rolnego, umożliwiającą w sposób najlepszy połączenie interesów ogólnych z interesami osobistymi. W kołchozie wspólną własnością jest bydło robocze, inwentarz martwy, nasiona, pasza dla bydła, hodowanego przez kołchoz zabudowania gospodarcze, konieczne dla gospodarki zrzeszonej.

Niezależnie od wspólnej własności kołchoźnicy posiadają swe własne osobiste gospodarstwa, na które składa się działka ziemi przy domu, krowy, owce, kozy, świnie i drób, zabudowania gospodarskie, dom mieszkalny itp. Lecz głównym źródłem dochodów kołchoźnika jest gospodarstwo kołchozowe. Na przykład, na podstawie danych z kołchozów położonych w jednym z powiatów okręgu moskiewskiego obliczono, że dochody kołchoźników z gospodarstwa wspólnego wynoszą 78 proc., a dochody z gospodarstwa osobistego tylko 22 proc.

Zachodzi pytanie, jak odnoszą się kołchoźnicy do tych dwóch rodzajów własności do tego, co nazwać można własnością „moją" i „wspólną". Odpowiedzieć na to można charakterystycznym przykładem. Niedawno delegacja chłopów rumuńskich odwiedziła jeden z kołchozów nad Wołgą. Goście zobaczyli bogate gospodarstwo, elektryczność, maszyny. Będąc w domu jednej z kołchoźnic, Marianny Goriczewoj, zapytali:

— Czy praca na polach kołchozowych sprawia wam przyjemność?

— Śpiewamy przy pracy, wyprzedzamy jeden drugiego i staramy się pracować jak najlepiej — odpowiedziała Goriczewa.

— Ale przecież to nie wasze własne pole i to co z niego zbierzecie nie do was będzie należało.

— Jakto nie do mnie? — zdziwiła się kołchoźnica. — I pole i zbiory wszystko jest nasze, wspólne i im lepiej wszyscy pracujemy, tym bogatszy jest nasz kołchoz i tym lepiej będziemy żyć i ja i inni kołchoźnicy.

— Jak widać, pojęcia „moje" i „wspólne" zlały się w jedno w świadomości kołchoźników. Są to nowe rysy charakteru, nieznane ani u chłopów carskiej Rosji, ani u chłopów państw kapitalistycznych. Są one dowodem, że kołchoźnik radziecki jest rolnikiem nowego typu, że odznacza się nowym stosunkiem do pracy i do wspólnej własności. W tym właśnie leży wielka siła kołchozów.

Z. Fazin

Osoby przewożone samochodami ciężarowymi

muszą być ubezpieczone

Ministerstwo Komunikacji wydało ostatnio zarządzenie, na mocy którego osoby przewożone samochodami ciężarowymi muszą być ubezpieczone od odpowiedzialności cywilnej i od następstw nieszczęśliwych wypadków. Do przejazdów tych należą: wycieczki w ramach łączności miasta ze wsią, wycieczki w ramach akcji socjalnej, przejazdy na wystawy, zjazdy, kongresy itp.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych mając na uwadze doniosłą rolę społeczną i oświatową tych wycieczek ustalił dla tego typu ubezpieczeń bardzo niskie składki. Według regulaminu za jednorazowy przejazd w obie strony, w ramach łączności miasta ze wsią składka wynosi 5 zł od osoby, a za jednorazowy przejazd w obie strony w innych celach, jak np. zjazdy i kongresy — 15 zł od osoby. Składki te obowiązują przy sumach ubezpieczenia: zł 100 000 na wypadek śmierci i zł 200 000 na wypadek stałego kalectwa. Warunki ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej, które są również bardzo przystępne pozostają bez zmian.

Wyżej wymienione, wyjątkowo niskie opłaty gwarantują uczestnikom wszelkich zorganizowanych przejazdów samochodami ciężarowymi ochronę ubezpieczeniową w razie ewentualnych wypadków, jakie mogą powstać w czasie podróży. Zaznaczyć musimy, że zarządzenie przewiduje również wyjątkowe uproszczenie formalności związanych z zawieraniem tych ubezpieczeń.

Organizatorzy wycieczek powinni jednak pamiętać, aby najpóźniej w przeddzień wyjazdu zażądać od miejscowej placówki PZUW wniesienia do „karty kontroli pracy samochodu ciężarowego" stwierdzenie o zawarciu ubezpieczenia wymaganego przez Ministerstwo Komunikacji, gdyż tylko takie zaświadczenia, potwierdzone pieczątką PZUW, będą honorowane przez posterunki kontroli drogowej. (pl)

Dzieło odnowy

Ciąg dalszy ze str. 3)

kierstwo — że najpilniejszym naszym zadaniem to sprawić, aby ten sam wstyd zaczęła odczuwać większość Niemców. Musimy sprawić, aby cały naród niemiecki uświadomił sobie odpowiedzialność, jaką ponosi za hitleryzm. I aby dostrzegł — jasno i wyraźnie — gospodarcze i społeczne źródła hitleryzmu. Wtedy, dopiero wtedy, wielki wstrząs, jakim była klęska wojenna — i miliony zabitych, i zniszczenia — może się stać wstrząsem uzdrawiającym, zbawiennym.

— Proszę mi powiedzieć szczerze: czy uważa Pan, że ta świadomość współodpowiedzialności za hitleryzm przeniknęła już do szerokich rzesz społeczeństwa niemieckiego?

— Sprawa nie jest taka prosta. Przeciętny mieszczuch niemiecki ma jedną odpowiedź: „Es war Krieg". („To była wojna"). Winny jest „der Hitler" i najbliższy Hitlerowi krąg ludzi... Winni są wszyscy, oprócz niego, niemieckiego mieszczucha.

— Na szczęście — podjął — klasa robotnicza i młodzież jest już z nami. I rozumie, skąd się wziął hitleryzm, skąd się wzięła wojna i klęska, i co należy robić, aby magnaci banków, przemysłu i ziemi nigdy już nie mogli okryć hańbą narodu niemieckiego. Aby nigdy już więcej nie mogli nas pchnąć do wojny. W naszej Republice wyrwaliśmy tym panom ich jadowite zęby: tu już gryźć nie mogą. Ale walka o duszę narodu niemieckiego nie jest jeszcze zakończona. Z tego zdajemy sobie dobrze sprawę. Tym bardziej nie jest zakończona w odniesieniu do tamtej połowy Niemiec, w której imperialiści amerykańscy chcą powtórzyć „eksperyment" Hitlera. Aby wynik tej walki... Niech się Pan przyjrzy ich rosnącej wściekłości, chociażby tylko tej ich bezsilnej wściekłości i przerażeniu, a domyśli się Pan łatwo ostatecznego wyniku walki.

Bolesław Wójcicki

W tartaku ciświckim

Ciświca, mała wioseczka pod Jarocinem. Znajduje się tam tartak państwowy, zatrudniający 192 pracowników fizycznych i 10 umysłowych. Załoga tej placówki przemysłowej hołduje zasadzie: „Przez pracę do socjalizmu" i postępując w myśl tej dewizy osiąga piękne wyniki swej pracy.

Maria Drozdowska 170% normy

Jan Drzewiecki osiągnął 170% normy

Dowodem tego są cyfry. Norma przetarcia jednego traku wynosi na godzinę 4,70 m³ a tymczasem niektóre maszyny przecierają 5,40 m³ czyli wysoko ponad przewidzianą normę. Plan roczny, który wykonano już 17 września, przewidywał przetarcie 16 tys. metrów kubicznych, przetarto natomiast 29 tys. m³. To jest naprawdę wspaniałe osiągnięcie, tym więcej, że do końca roku pozostaje jeszcze przeszło 30 dni.

Zarobki robotników są bardzo dobre. Toteż pracują oni wespół z kierownictwem nad osiągnięciem jak największych oszczędności. Naprzykład do końca czerwca roku bieżącego zaoszczędzono 5 milionów złotych.

Antoni Kraszkiewicz 170% normy

Stanisław Nelka I przodownik pracy w tartaku osiągnął 250% normy

Z okazji przedterminowego wykonania planu odbyła się na terenie tartaku uroczystość oddania do użytku nowej świetlicy zakładowej oraz wręczenie nagród pieniężnych przodownikom pracy, których podobizny reprodukujemy.

Wielu z pracowników nie wierzyło do niedawna, że z tego zaniedbanego dawniej tartaku można stworzyć tak świetnie prosperującą placówkę. Było tu bowiem kiedyś dużo niedociągnięć i braków oraz narastających trudności. Kierownik tartaku, ob. Łakomy łącznie z Radą Zakładową potrafili przełamać wszelkie trudności i placówkę, która pod względem produkcyjnym stała na ostatnim miejscu, wydźwignąć do rzędu przodujących w Polsce.

Poświęcając dużo energii i czasu zagadnieniu produkcji, kierownictwo nie zapomina także o udogodnieniach dla pracowników. Ostatnio obok świetlicy urządzono śniadalnię oraz łaźnię natryskową. Wszystko zaś wykonano w rekordowo krótkim czasie tzw. systemem gospodarczym.

Nic dziwnego, że przy takich warunkach pracy kwitnie wśród załogi życie społeczne. Poza kołem partyjnym PZPR istnieje tu ORMO, Straż Pożarna i Koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Dużą pomocą służy robotnikom założona także niedawno Kasa Zapomogowo - Pożyczkowa. (kj)

W Dominowie

zabłysły żarówki elektryczne

Czterdziestaczwarta z kolei gromada w powiecie średzkim — Dominowo otrzymała w dniu 19 listopada br. światło elektryczne. W uroczystości włączenia sieci niskiego napięcia, prowadzącej do zagród chłopskich wziął udział starosta Kaczmarek, przewodniczący PRN Kaźmierczak, wójt Chudy oraz wszyscy mieszkańcy gromady.

Z tej okazji w dniu 20 bm. członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej urządzili w Dominowie (już przy świetle lamp elektrycznych) zabawę taneczną, a zespół świetlicowy Ligi Kobiet z Babina wystawił jednoaktówkę pt. „Wesele Jagny". (gr)

Dziecko pod kołami autobusu

W dniu 19 listopada br. w Kostrzynie pow. średzkim, wpadła pod przejeżdżający autobus 6 letnia córka miejsc. robot. Stanisława Kasprzak, która zabawiała się na głównej ulicy.

Wypadek, zdarzył się na oczach matki, która z drugiej strony ulicy przywoływała dziecko do siebie.

Odpowiedzialności za powyższy wypadek szofer autobusu nie ponosi. (gr)

Co słychać w Środzie

W ostatnią niedzielę odbył się w Środzie przedkongresowy zjazd delegatów Polskiego Stronnictwa Ludowego. Referaty ideologiczno-programowe wygłosili: sekretarz Zarządu Wojew. PSL i przewodnicząca wojewódzkiego wydziału kobiecego. Delegatami na Kongres Zjednoczeniowy wybrano red. St. Kunza, Feliksa Łażewskiego i Antoniego Frąckowiaka. Odczytaną przez red. Lisa rezolucję, deklarującą wzmożenie wysiłku i wspólnej pracy dla Polski Ludowej, przyjęto gromkimi oklaskami.

Tej samej niedzieli odbyły się popisy zespołów świetlicowych. Udatną jednoaktówkę pt. „Spacer więzienny" wykonał zespół świetlicowy z Garb a zespół gimnazjalny odśpiewał „Wesoły wicher" Dunajewskiego i „Pieśń Tajgi". „Lokomotywę" Tuwima deklamował świetnie ob. Mroczkowski. Występował jeszcze zespół z Targowej Górki ze skeczami i pieśniami ludowymi. Największą ilość punktów uzyskał zespół gimnazjalny i zespół amatorski z Garb.

OSP w Targowej Górce postawiła własnym nakładem pracy i funduszów nową strażnicę, której otwarcie odbyło się w niedzielę ubiegłą przy udziale przedstawicieli władz i licznych gości. Otwarcia dokonał ob. Pogonowski. (fk)

Na wakujące od szeregu miesięcy stanowisko inspektora szkolnego w Środzie mianowany został ob. Edward Dobraszak — dotychczasowy **podinspektor szkolny** w Środzie. (gr)

Już ponad 500 pomysłów racjonalizatorskich

zgłosili w bież. roku pracownicy energetyki

WARSZAWA (PAP). Robotniczy ruch racjonalizatorski w energetyce rozwija się coraz pomyślniej. W ciągu pierwszych 10 miesięcy br. do komisji kwalifikacyjnych usprawnień przy zjednoczeniach energetyki zgłoszono ponad 350 wniosków racjonalizatorskich, z czego zatwierdzonych zostało około 150. Niezależnie od tego do komisji racjonalizacji i prac zleconych przy Centralnym Zarządzie Energetyki wpłynęło ok. 150 wniosków. Zatwierdzone wnioski racjonalizatorskie w stosunku rocznym przynoszą około 50 miln. zł oszczędności. Największą ilość pomysłów racjonalizatorskich zgłosili robotnicy zjednoczeń: górnośląskiego (66), warszawskiego (51), bydgoskotoruńskiego (36) oraz łódzkiego (32).

25 KRONIKA LISTOPAD

PIĄTEK Katarzyny Tęgomierza — Słońce w.: 7.31, zach.: 15.48; Księżyc w.: 12.42, zach.: 20.50

OSTRÓW

Zebranie aktywu PZPR z terenu miasta i powiatu odbyło się w niedzielę, dnia 13 bm. w sali auli Liceum Miejskiego. Przedstawiciel KW PZPR wicewojewoda Adamowicz naświetlił zagadnienia omówione na III Plenum KC PZPR.

Zarząd Miejski ogłasza, że słuchacze szkół wyższych i średnich zawodowych mają otrzymać stypendia na rok 1950. Podania o stypendia można składać do dnia 5. XII. br. Bliższych danych udzieli Zarząd Miejski — Referat Oświaty, Ratusz.

Repertuar kin: Piast: „Wielka nagroda", prod. amerykańskiej; **Słońce:** „Diabelska grań" prod. czeskiej.

Oddział Redakcji i Administracji: Ostrów, ulica Wolności 20 m. 3, tel. 422.

BOJANOWO p. Rawicz

Na ostatniej naradzie produkcyjnej Techn. Obsługi Rolnictwa w Bojanowie załoga wybrała Komisję Ochrony Mienia Społecznego, której zadaniem będzie współdziałanie z dyrekcją w opracowywaniu planu, dbałość o należyty stan urządzeń przeciwpożarowych, wentylacyjnych, instalacyjnych, składnicowych i ogólno-porządkowych, mobilizowanie czujności klasowej i walka z niechlujstwem. Warsztaty w Bojanowie zostały przejęte przez Państwowe Gospodarstwa Rolne i stanowić będą placówkę wydzieloną.

Odbyło się organizacyjne zebranie Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację, którego prezesem został ob. Walenty Zalewski, sekretarzem ob. Feliks Wleklik, skarbnikiem ob. Florian Małyszczak. Referat wygłosił ob. Zdzisław Frankiewicz z Rawicza. (wt)

Udawał weterynarza

zapłaci 20 tysięcy zł grzywny

Alojzy Kozłowski z Pniew od dawna nielegalnie wykonywał praktykę weterynaryjną, za co już dwukrotnie był karany administracyjnie. Podczas gdy w sierpniu br. niepoprawny pseudo-weterynarz u jednego z rolników pod Pniewami szczepił świnie, spotkał go przy tej czynności lekarz powiatowy weterynarii dr Filipowski. Okazało się, że Kozłowski używał przestarzałej surowicy.

W konsekwencji za nielegalne wykonywanie czynności weterynarza, Kozłowski został przez Starostwo Pow. ukarany grzywną 20 tys. zł, względnie 3-miesięcznym aresztem zastępczym. (ik)

GOSTYŃ

W ub. tygodniu odbyło się w Gostyniu skromne pożegnanie prezesa Związku b. Więźniów Politycznych ob. Tadeusza Grysa. Opuszcza on bowiem nasze miasto powołany na inną placówkę. W uznaniu zasług na polu pracy społecznej członkowie Związku (obecnie Związku Bojowników o Wolność i Demokrację) wręczyli b. prezesowi Grysowi ozdobny dyplom pamiątkowy.

Dobre wyniki akcji kontraktacyjnej

Akcja kontraktacyjna trzody chlewnej na rok 1950 w województwie poznańskim, daje w grupach hodowców trzody chlewnej doskonałe wyniki. Zapoczątkowane zostały w gminach odprawy gromadzkich kierowników grup producentów, w których m. in. biorą udział władze spółdzielcze i ZSCh.

Z dotychczasowego przebiegu odpraw wynika, że kontraktacja na wsi znajduje coraz większe zrozumienie. Typowym przykładem powyższego twierdzenia jest akcja hodowlana ob. **Stanisława Maka** z Gaju Małego (pow. Szamotuły), rolnika na 8-hektarowym gospodarstwie. Ob. Mak wysunął się na czołowe miejsce w tej akcji, gdyż odstawił od 17 II br. do gminnej spółdzielni 23 świnie, a do 14 XII br. zobowiązał się dostawić dalszych 10, czyli łącznie 33 sztuki.

Jest to duży sukces hodowlany, przewyższający o kilkaset procent przeciętne dostawy innych rolników. Na rok 1950 szereg rolników w pow. szamotulskim zaplanowało znaczne podniesienie dotychczasowej hodowli trzody chlewnej. Ob. Jan Szaj (7-hektarowe gospodarstwo w Grzebienisku) — zobowiązał się odstawić w 1950 roku 25 świń.

Meldunki o podobnym przekroczeniu planów kontraktacyjnych napływają z całego woj. poznańskiego. K. O.

Jubileuszowa wystawa „Fredreum"

w GOSTYNIU

Zdawało się, że wojna zniszczyła wszystko, co świadczyło i dokumentowało o przedwojennym życiu i działalności naszego społeczeństwa. Przecież okupant dowody te systematycznie niszczył. Że tak na szczęście nie jest, pokazała skromna, lecz nader ciekawa wystawa, jaką zorganizowało Tow. Kultury i Sztuki „Fredreum" z okazji 25-lecia swego istnienia.

Zasłużone to towarzystwo wystawiło we własnej sali przeszło 200 przedmiotów, dających pogląd na pracę około krzewienia kultury wśród tutejszego społeczeństwa. Znalazły się na wystawie afisze odnoszące się do przedstawień amatorskich, koncertów, wykładów, wystaw itp. Znalazły się kostiumy, peruki i fotografie zespołu amatorskiego i fotografie z wycieczek krajoznawczych. A najważniejsze eksponaty, to publikacje towarzystwa jak „Kronika Gostyńska", odbitki z niej i biuletyny, wycinki z gazet recenzje itd. Całość była ciekawa i pokazała, co jedno, odpowiednio pokierowane towarzystwo zdziałać może na niwie kulturalnej.

Szkoda tylko, że Gostyń nie zdobył się jeszcze na muzeum regionalne, bo eksponaty ostatniej wystawy mogłyby zapełnić jedną z jego sal. A tak poszły znów w rozproszenie i może, jak tyle innych pamiątek, przepadną bezpowrotnie.

Zebranie jubileuszowe „Fredreum", odbyło się w sali gimnazjalnej przy udziale około 250 osób. Program był bardzo urozmaicony. Referat o dziejach i działalności towarzystwa wygłosił prezes Stachowski, który od początku istnienia towarzystwa jest członkiem zarządu. Na jego też ręce składano liczne życzenia dla towarzystwa. Poza referatem wystąpiła ob. Thomasówna z Poznania, wykonując trzy utwory Chopina. Również ob. Klupschowa zyskała serdeczne oklaski za wykonanie dwóch piosenek przy akompaniamencie ob. Janowskiej. Recytacje wygłosiły ob. ob. Pranżyna i Granowska, kilka zaś pieśni wykonał świeżo zorganizowany chór gimnazjalny pod kier. ob. Jankowiaka. Chór ten rokuje na przyszłość bardzo dobre nadzieje, toteż zebrani witali go bardzo serdecznie, zachęcając tym samym do dalszej pracy.

Nowi soliści Opery Poznańskiej

Miła Kołpikówna

Primaballerina Opery Poznańskiej, Miła Kołpikówna, — pierwsze swe sukcesy odniosła w Operze Warszawskiej, gdzie występowała w latach 1927—30. Posiadając uzdolnienia aktorskie, przez pewien czas wahała się w wyborze między baletem, a teatrem dramatycznym. Występowała wówczas w Teatrze Polskim pod dyrekcją Szyfmana. Występy jednak w Operetce Warszawskiej, ukoronowane powodzeniem, zadecydowały o kierunku jej kariery artystycznej. Kołpikówna udaje się za granicę z baletem Parnella. Wkrótce jednak wstępuje do słynnego baletu Fuller i objeżdża z nim Francję i Szwajcarię, wzbudzając szczery podziw dla swej wysokiej klasy artystycznej. M. in. występuje w Genewie. Występy zagraniczne pogłębiły nieprzeciętny talent Kołpikówny. W roku 1936 powróciła Kołpikówna do kraju i od tego czasu występuje stale ze swoim mężem — Eugeniuszem Paplińskim. Po wojnie koncertuje w różnych miastach Polski i odnosi m. in. świetny sukces w „Śmierci łabędzia" układu Paplińskiego.

Posiedzenie WRN 29 bm.

Jak się dowiadujemy z Prezydium kolejne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej odbędzie się we wtorek, dnia 29. 11. 1949 r., o godz. 10.30 w sali Urzędu Wojewódzkiego przy pl. Kolegiackim.

Na porządku obrad m. in. sprawozdanie ze stanu robót melioracyjnych, sprawozdanie z wykonania prac nad polepszeniem komunalnych warunków bytu klasy robotniczej oraz uchwalenie Planu Gospodarczego na rok 1950.

PRAWO i ŻYCIE

Białkowski, Godziszewo. — Urząd Inwalidzki przyzna tylko 45 proc. renty, gdyż tylko w tym stopniu nastąpiła utrata zdolności zarobkowej w związku z wojną. Jeżeli ograniczenie zdolności zarobkowania w 30 proc. pozostałych spowodował wypadek w zatrudnieniu, istnieje podstawa do ubiegania się o przyznanie renty wypadkowej z ZUS-u. Poza tym istnieje możliwość uzyskania renty inwalidzkiej, o ile minął ustawowy okres wyczekiwania.

J. K. — 1) Ceny ustala Zarząd Miejski.

2) Informacji może udzielić kominiarz obwodowy.

3) Warunki pobrania gotówki złożonej do depozytu sądowego określa wniosek depozytowy.

E. Dz., Poznań. — Ustalenie ojcostwa wyrokiem sądowym zobowiązuje pozwanego do płacenia alimentów w wysokości 2/5 poborów.

Rozgoryczony. — Sposób obliczenia podatku od wynagrodzeń jest właściwy (vide Dzienniki Ustaw nr 7 i 15/49). Projektowany system obliczenia ma miejsce w przypadkach, kiedy na poczet bieżących poborów nie było żadnych wypłat.

Stała Czytelniczka. — W przypadku ustanowienia świadczeń na czas życia (65 rok życia) podstawę opodatkowania podatkiem od nabycia praw majątkowych przyjmuje się 11-krotną wartość świadczenia rzeczowego. Prosimy przesłać w odpisie orzeczenie Urzędu Skarbowego.

Wuef. — 1) Testament prywatny, tj. testament napisany własnoręcznie, zadatowany i podpisany.

2) Stan faktyczny przedstawiony jest niedostatecznie, w szczególności nie podaje Pani, czy wypełniona została karta zdrowia. Radzimy zwrócić się bezpośrednio do Związku Emerytów w Poznaniu przy ul. Młyńskiej 2.

Czytelnik z Książa nr 1. — Radzimy złożyć odwołanie z powołaniem się na przepisy rozporządzenia z 23. 3. 1949 (Dz. U. R. P. nr 28/49, poz. 204).

Czytelnik 77. — Podanie o przyznanie renty tytułem ubezpieczenia pracowników umysłowych, należy wnieść do terytorialnie właściwej Ubezpieczalni Społecznej.

Z. Z. 10. — Wierzytelność ustaloną w dolarach należy przeliczyć na złote według relacji w dniu powstania zobowiązania, tj. według kursu przedwojennego, skoro dług zaciągnięto przed rokiem 1939.

A. St. Góra. — Prosimy przeczytać odpowiedź pt. „Przerachowanie zobowiązań przedwojennych w „Głosie Wielkopolskim" z 26. 10. 1949 r.

Administrator O. K. — Podatek od nieruchomości obciąża wynajmującego, a podatek od lokali najemcę (lokatora).

M. Reich. Podanie należy wnieść do Ubezpieczalni Społecznej w Grodzisku, która ewtl. zażąda przedłożenia dowodów.

LechT., Poznań. — 1. Brak podstaw prawnych do żądania obniżenia czynszu. W każdym razie radzimy skontaktować się z Zarządem Miejskim Oddział Czynszowy (FGM).

2) Zgodnie z uchwałą Miejskiej Rady Narodowej w Poznaniu osobny pokój należy się młodzieży studiującej.

Zrozpaczona 25. — Dokładną i wyczerpującą odpowiedź znajdzie Pani w „Głosie Wielkopolskim" z dnia 26. 10. 1949. Może Pani dochodzić wyższego przerachowania.

A. Z. — Podatek od nieruchomości płaci wynajmujący (25 proc. wzgl. 30 proc.) podstawy opodatkowania za rok 1949. Za rok 1950 podatku od nieruchomości nie pobiera się. Podatek płatny jest w dwóch ratach do 30. 6. i do 30. 11. każdego roku. Odmienna praktyka miejscowych władz gminnych jest sprzeczna z obowiązującymi przepisami prawnymi.

Kucia Aleks. Informacji udzieli Cech Krawców ewtl. Izba Rzemieślnicza.

ODPOWIADAMY CZYTELNIKOM

Maria S. — Poszukiwanie osób prowadzi Międzynarodowy Czerwony Krzyż za pośrednictwem Polsk. Czerwonego Krzyża. Inna instytucja tego rodzaju nie istnieje, gdyż CEPO zostało zlikwidowane. Radzimy również zwrócić się do Konsulatu Polskiego w danym państwie.

R. J. — Taryfa ogłoszeniowa jest stała i nie ulega zmianom.

W. T., Poznań. — W sprawie szczepienia kur należy zwrócić się do Wydz. Weterynaryjnego w Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, plac Kolegiacki.

Stały abonent. — Redakcja zawsze stara się wypełnić życzenia swych Czytelników. Wyniki ciągnień Państw. Loterii są zawsze zamieszczane jeżeli nadeśle je centrala.

Uczniowie Szkoły Podstawowej. Szkoły lotnicze dla małoletnich nie istnieją. Radzimy uczyć się pilnie i skończyć swoją szkołę z dobrym wynikiem a potem możecie być przyjęci do Szkoły Lotniczej SP.

Księgarnia Powszechna we Włocławku
przejęła od „Perfecty" w Poznaniu
KSIĘGI rachunkowo-gospodarcze dla gospodarstw rolnych
Zamówienia prosimy kierować na adres: Księgarnia Powszechna we Włocławku, ul. Waryńskiego nr 4 11a-211

Zespół P. G. R. Wydawy, powiat Gostyń przyjmie zaraz na warunkach Układu Zbiorowego Pracy w Rolnictwie:
2 księgowych (we) techniczn.,
1 kancelistkę,
1 maszynistkę, biegłe i poprawnie piszącą na maszynie, oraz
1 kierownika techn. cegielni.
Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw należy kierować do Dyrekcji Zespołu P. G. R. Wydawy, — poczta Poniec. 11a-177

Wolne posady

Potrzebni zaraz do Państwowego Gospodarstwa Rolnego wykwalifikowany: kowal, stelmach, włodarz, owczarz, oprzątacz do świń 5 fornali do koni, 15 robotników na deputat. Praca według umowy zbiorowej. Zgłoszenia: PGR Nieszczyce, poczta Chobienia stacja kolejowa Chobienia, powiat Wołów. 11a-178

Agent portretowy potrzebny. Dobre warunki. Oferty. PAR, Poznań Ratajczaka 7, dla 11,472. p6802

Stolarz (dobry fachowiec) do reperacji mebli potrzebny. Lokal Licytacji, Stary Rynek 48. p6805

Pomoc domową, dochodzącą, lub stałą, Kossaka 3, m. 2. 13323

Chłopca do posyłek na 3 godz. poszukuje organizacja studencka, Wyspiańskiego 10, m. 7. 13325

Dwóch czeladników szewskich na nową pasową pracę damską i męską przyjmie — Warsztat U. B. Prusa 5. c2474

Samodzielna gosposia poleca. niami. Zgłoszenia tylko niedzielę: Góralska 7 (Sołacz). c2468

Potrzebni murarze, robotnicy oraz kobiety. Leon Hoppel, Św. Marcina 6. 13328

Murarzy poszukuje firma. Zgłoszenie: ul. W. Garbary 28, m. 11, podm. Michalak od godziny 16.00. 13318

Kobieta przychodnia do wszelkich prac domowych, gotowaniem zaraz potrzebna. — Fredry 6, parter front. c2466

Do dzieci, samodzielna, młodsza. Referencje, Śniadeckich 7, m. 10. F2299

Poszukujemy zaraz: 2 rządców na majątki rolne, 2 szwaicarów 2 murarzy, 1 dobrego mechanika do maszyn rolnicz., 2 stelmachów 1 stolarza, 1 dekarza, 2 kowali (podkuwaczy). Wynagrodzenie wg umowy zbiorowej. Zgłoszenia należy kierować PGR Księginice pow. Lubin Legnicki. 11a-197

Techników budowlanych
warunki bardzo dobre
przyjmie
Spółdz. Budownictwa Wiejskiego Oddział w Lublinie
Bliższe informacje: Poznań Wierzbięcice 13 m. 8 od godz. 16—18. p6820

Posługaczka potrzebna. Świętosławska 8, m. 1. 13319

Dziewczyna do prac domowych, noclegiem, zaraz potrzebna. Żydowska 30, m. 1. c2462

Krawcy konfekcyjni potrzebni. Wytwórnia Konfekcji, Wielka nr 19, I ptr. 13335

Laborant do powiększeń portretowych (montaże) potrzebny. Ogrodowa 20, m. 6. p6822

2 dziewczyny zaraz potrzebne. Wytwórnia Zabawek, Kozia. p6825

Pomoc domowa zaraz. Grudzieniec 16 (Sołacz). p6832

Krawców i krawcowe na płaszcze, marynarki zatrudni Wytwórnia Konfekcji męskiej Florian Galas Poplińskich 12. p6819

Gosposia potrzebna. Poznań, Garbary 33, m. 2, piekarnia Kiciński. 13337

Czeladnik szewski damskie prace potrzebny zaraz. Daszyńskiego 34a. k1134

Stolarzy budowlanych i uczni przyjmę. Traugutta 27. k1135

Szuka posady

Blacharz instalator, instruktor, wykładowca, kalkulator kreślarz, szuka stałej posady. — Oferty nr 2275: Czytelnik, Armii Czerwonej 1. c2465

Udzielę lekcji łaciny, niemieckiego, zakres gimnazjum. Waży Leszczyńskiego 6, p. 348. F2303

Studentka I roku Akademii Handlowej poszukuje pracy biurowej. Oferty Głos Wlkp., Rokossowskiego 16, nr 2198. F2292

Rutynowana telefonistka z długoletnią praktyką szuka posady. Of. Głos Wlkp. nr 13300.

Fryzjerka szuka pracy od 1. 12. 1949. Oferty Głos Wlkp. Rokossowskiego 16, nr 2216. F2310

Młody inteligentny w potrzebie przyjmie każdą pracę w godzinach popołudniowych. Oferty Głos Wlkp., Rokossowskiego 16. F2315

Technik dentystyczny uprawniony, poszukuje posady. Oferty Głos Wlkp. nr 13348.

Mężczyzna z praktyką w aptece szuka posady. — Oferty Głos Wielkopolski nr 13356.

Księgowy bilansista z dłuższą praktyką zmieni posadę od 15. 12. 1949 wzgl. od 1. 1. 1950. Of. Głos Wlkp. nr 13355.

Absolwent kursów handlowych poszukuje posady, najchętniej księgowości. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 11,513. p6834

Licytacja

Dnia 26 listopada 1949 r. o godz. 12 odbędzie się licytacja u ob. Güntherów w Jankowach, gm. Swarzędz 1 krowy, 2 jałowic, 2 bekonów, 1 mniejszego wozu kompl., 1 pieca przenośnego i 1 kanapy — oszacowanych na 187.000,— zł.

Poznań dnia 22. 11. 1949 r.

11a-204 Komornik Rewiru I.

BLUZKI — SPÓDNICE

przerabia modnie, szykownie. Naprawia halki trykoty, koszule. Artystycznie ceruje garderobę, reperuje ją krawiecko i prasuje na poczekaniu. Wykonuje prace z włóczki i hafty.
„RENOVA", — Poznań, Ratajczaka nr 15 (Pasaż Apollo). p6787

CHOINKI

rozprowadza na prawach wyłączności
Spółdzielnia „Las"
w Poznaniu, ul. Słowackiego 13, tel. 3777

Zamówienia z prowincji na dalszą rozprzedaż należy składać do dnia 5 XII 49 r. — pierwszeństwo organizacje polityczne i społeczne.

Uprasza się większe zakłady pracy w Poznaniu o składanie zbiorowych zamówień na choinki normalne (ponad 80 cm) i popularne (do 80 cm), do dnia 3 grudnia 1949 r. 11a-202

OGŁOSZENIA DROBNE

Cieśli, szalerzy
i robotników budowlanych przyjmie natychmiast
Przedsiębiorstwo Budowlane
Poznań, 27 Grudnia 5 I piętro. p6824

Nauka

Tańców nowoczesnych narodowych, step, wyucza — M. Szczurek, Zeylanda 2. p6401

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź skrzynka 163. 11b-74

Lekcje pisania na maszynie dziesięcioma palcami. Szewska 3, m. 6. p6809

Tańców nowoczesnych wyucza Adela Szczurkówna Jan Szczurek, al. Marcinkowskiego 2a. 13266

Wyższy Kurs Księgowości, wieczorowy, rozpoczynamy 1 grudnia. Kursy Handlowo-Administracyjne. Wawrzyniaka 33. p6724

Osobiste

Pani, która 27. X. przesiadała w Jarocinie na pociąg do Krotoszyna, proszona jest o zwrot futerka dziecięcego. — Adres wskaże Głos Wlkp. nr 11a-186.

Sprzedaże

Kupno, sprzedaż naprawa maszyn biurowych to sprawa zaufania i specjalność firmy Piotr Pieprzycki al. Marcinkowskiego 28 składnaprzeciw poczty. Telefon 23-62. p6378

Meble różne komplety oddzielne korzystnie. Magazyn Mebli. Poznań Rybaki 6. p6402

Materace wyścielane wykonuje „Rekord" ul. Kurzanoga (boczna Ratuszowej) p6370

Tapczany, fotele łóżka kanapy rozkładane poleca Kopczyk, Szkolna 2. 11a-13

Fortepiany sprzedaje, kupuje Magazyn Fortepianów Poznań Św. Marcina 22 podwórze, telefon 23-91 p6361

Gabinet męski biurowy używany, stan dobry okazja. — Poznań, Rybaki 6, Magazyn Mebli. p6567

Pianino krzyżowe „Ecke" — sprzedam. Górki 10, m. 2. F2279

Kamienice składami, wille, domki ogrodami, wolnymi mieszkaniami. Tereny: ogrodnicze sadownicze, parcele, poleca, poszukuje Hinz, Piekary 19. p6676

Futro męskie, spód tchórze, kołnierz oryginalna czarna wydra, Strzelecka 13 m. 9, od 16.00. p6730

Tapczany, fotele, leżanki, poleca najkorzystniej Pfeil, Maleckiego 33 tapicernia. 13250

Pianina sprzedaję, kupuję, — Kopernika 6 m. 12. 13244

Skrzypce wartościowe sprzedam. Polna 64 m. 14. 13331

Zegarek złoty naręczny „Alpina" sprzedam. Poplińskich 9, m. 7. p6811

Sprzedam futro męskie, oposy. Długosza 18, m. 4. F2297

Motocykl 100 DKW, na starter, sprzedam. Strzelecka 22/24, m. 2. F2294

Warsztat mechaniczny, precyzyjny, lub 50% udziału, Oferty nr 2257: Czytelnik, Czerwonej Armii 1. c2447

Parcele! 1000 m² Poznaniu. Najpiękniejszej dzielnicy! Jedyna, prawdziwa okazja! Cena 220 000, Płatna ratami. — „Union", Rzeczypospolitej 4. 13242

Sołacz: parcelę 1020 m², opłotowaną, 1 100 000; **Jeżyce:** 1050 m², opłotowaną, drzewa owocowe, 1 100 000; **Komandoria:** 4342 m², opłotowaną, bocznica, 1 300 000 dużo innych parcel, poleca Hinz, Piekary nr 19. p6738

Willa 10-pokojowa 2-morgowy ogród, 2 000 000; kamienica olbrzymi gmach, 2 500 000; parcela willowa Śródmieście 1 600 000; żwirownia Poznaniu, 8 morgów, 850 000, — Gruszczyński, Wawrzyniaka 22. 13289

Kamienice centrum, 7 sklepów, wyłączoną, wolnymi mieszkaniami, całość lub połowę; kamienicę wyłączoną Słowackiego; kamienicę komfortowa Matejki; willę przy Winklera — 2 600 000 sprzeda Metelski, Marcina 13. p6765

Taksówka samochodowa zegarem. Wiadomość: Chwiałkowskiego (Szwajcarska) 5, m. 1. p6799

Bostonkę, czcionki, sprzedam. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 11,470. p6800

Futro łapki karakułowe, niską szczupłą figurę, Św. Marcina 32, dawn. 64, m. 19. c2458

Sprzedam bufet, łóżko żelazne białe, wózek dziecięcy koszykowy, Maleckiego 11, m. 9. 13329

Kupna

Konie na rzeź kupuję. Odbiór samochodem, Nowak Poznań, Daszyńskiego 26 telef. 21-10, 21-11. p6399

Obiektyw 9,5 cm do Focomatu Leitza kupię. Fotoma, Szkolna 11. p6701

Łom srebrny kupuje Laboratorium Chemiczne Libelta 11. p6555

Konie na rzeź kupuję. Odbiór samochodem. Zgoła Poznań Masztalarska 8 telefon 20-20. p6400

Maszyny biurowe kupujemy. Kochanowicz, pl. Wolności 13, obok 3 Maja. 11a-184

Łom srebrny kupuje Laboratorium Chemiczne W. Kaiser, Poznań Półwiejska 39, telefon 19-63. p6794

Peruki teatralne wszelkiego rodzaju oraz włosy kupi Teatr Wielki, Poznań. p6778

Filatelista kupi prywatnie znaczki, zbiory. Oferty: PAR, Ratajczaka 7 dla 11,475. p6803

Handlowe

Rotaprint oraz maszynkę do papilotek kupimy. Kozłowski, Warszawa, Jagiellońska 7. 11b-90

Zamiana

Pokój Ostroroga na podobny. Adres wskaże Głos Wielkopol. ski nr 13336.

Pokój kuchnią, Wilda, na podobne. Jeżyce lub Łazarz. — Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 11,503. p6826

Wolne lokale

Dwa lokale użytkowe, ca 100 i 80 m². Wiadomość: Administracja, Kolejowa 48. 13214

Umeblowany pokój dla 1 lub 2 panów na przedmieściu. — Oferty Głos Wlkp. Rokossowskiego 16, nr 2201. F2295

Ucznia rzemieślniczego lub szkolnego na pokój. Oferty. PAR, Ratajczaka 7, dla 11,479. p6806

Szuka lokalu

Poszukuję 1—2 pokoi kuchnią za zwrotem remontu. — Adam Góral, Poznań-Junikowo 22. 13175

Studentka dobrze sytuowana szuka pokoju w Śródmieściu. Oferty Głos Wlkp. nr 13326.

Samotny pan poszukuje pokoju umeblowanego. Oferty Głos Wielkopolski nr 13330.

2 studentki na stanowisku poszukują pokoju. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 11,476. p6804

Pokoju kuchnią spiesznie poszukuję, zwrotem remontu ca 350 000. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 11,485. p6810

2 studentów poszukuje pokoju. Oferty Głos Wlkp. nr 13321.

Pokoju umeblowanego lub pustego szuka samotne starsze małżeństwo. Telefon 26-65. F2296

Pokoju kuchnią na przedmieściu poszukuje małżeństwo bezdzietne, pracujące. Oferty Głos Wielkop., Rokossowskiego 16, nr 2211. F2305

Zguby

Zegarek złoty damski zgubiono niedzielę, 20 bm. Zwrot wynagrodzę, Marcinkowskiego 21, m. 11. 13338

Poniedziałek zgubiono rękawiczkę. Zwrot: Gutowski, Dąbrowskiego 33 m. 6. F2293

Zgubiono legitymację Bratniej Pomocy U. P. na nazwisko Halina Malicka. F2309

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Poznań na nazwisko Jan Mańczak. 13345

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Poznań na nazwisko Franciszek Kolasiński. 13344

Zgubiono książkę wojskową, wydaną RKU Nowy Sącz, Jan Tuduj, Łośno gm. Kłodawa, pow. gorzowski. 11a-189

Zgubiono kartę RKU Gniezno na nazwisko Marian Jankowski, Szemborowo, pow. Września. 11a-187

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Kościan na nazwisko Tadeusz Biernacki, Rokosowo pow. Gostyń. 11a-191

Zgubiono zaświadczenie pracy, wydane przez „Polską Wełnę" na nazwisko Kazimierz Kowala, Zielona Góra. 11a-192

18 bm. wieczorem uciekł koń, klacz, kara bez oznaków, wzrost średni, w kierunku Żabikowa. Ostrzegam przed kupnem. — Andrzej Kędziora, Poznań-Dębiec, Świerczewska 22. 13342

Zgubiono odcinek zameldowania na nazwisko Walenty Szczerszek, Łęczyca koło Puszczykowa. F2302

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Jarocin, Jan Jankowski, Pleszew. F2313

Zgubiono legitymację U. P. nr 9138 na nazwisko Jacek Czeszewski, Poznań. p6833

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Poznań-Powiat nazwisko Józef Goch Golęcin. c2477

Poszukiwania rodzin

Kruczkowska Maria, ur. 1905, lub córki Halina i Barbara, zechcą podać swój adres do Heleny Słowińskiej Warszawa, ul. Chmielna 57, m. 26. 11b-91

Różne

Robótki mereżka okrętka, podnoszenie oczek Grobelna, Paderewskiego 8 (Nowa). 12511

Za okazane nam serdeczne współczucie, za wieńce, kwiaty oraz za liczny udział w pogrzebie najukochańszego syna, śp.

Eugeniusza Szynalskiego

ks. OO. Zmartwychwstańcom, pp. Profesorom, oraz wszystkim Kolegom leśnikom — studentom U. P., Współpracownikom, Lokatorom i wszystkim Krewnym i Znajomym składają serdeczne

Bóg zapłać!

RODZICE

F2301

Wydawca: Spółdzielnia Wydawn Oświatowa „Czytelnik"
Redaktor naczelny: Jan Zagierski
Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione, Zakład Główny w Poznaniu K—0729

Murarzy, robotników, zdunów
przyjmie natychmiast
Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane, ul. Grobla 15, pokój 16
11a 208

Dnia 21 listopada zmarła w Bogu, opatrzona Olejami św. nasza najdroższa matka i babka, śp.

Marcjanna Wiesiołowska

przeżywszy lat 72.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 24 bm. na cmentarzu parafialnym w Jaksicach.

W nieutulonym smutku pogrążone
dzieci i wnuki

Jaksice, Poznań c2479

Dnia 21 listopada 1949 r. zmarła opatrzona Sakramentami św. moja najukochańsza żona i nasza droga siostra, śp.

z Sieradzkich

Maria Janicka

sodaliska

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 25 bm. o godzinie 10.45 z kaplicy cmentarza Bożego Ciała na Dębcu.

W smutku pogrążeni
mąż, siostry i brat

Poznań, Kosińskiego 8. 13339

Dnia 22 listopada 1949 r. zmarł opatrzony Sakramentami św. mój najdroższy ojciec, teść, dziadek, wujek i brat, śp.

Józef Sikorski

przeżywszy lat 63.

Pogrzeb odbędzie się w piątek 25 bm. o godzinie 11.30 z kaplicy cmentarza na Dębcu. Msza św. żałobna odprawiona zostanie dnia 5 grudnia 1949 r. o godz. 8 w Kolegiacie Farnej.

W smutku pogrążone
córka i rodzina

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Poznań, Bnin. 13375

S. † P.

Maria Sobczakowna

zasnęła w Bogu opatrzona Sakramentami św. 23 listopada 1949.

O bolesnej stracie drogiej Zmarłej zawiadamia

rodzina

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 25 bm. o godzinie 14 z domu żałoby w Ostrowie Wlkp. przy ul. Czerwonej Armii 30 na nowy cmentarz. 11b-94

†

Dnia 22 listopada 1949 powołał Bóg do siebie naszą ukochaną matkę, babkę i teściową, opatrzoną Sakramentami św., śp.

z Koralewskich

Annę Kozłowską

w 77 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 25 bm. o godzinie 12 na cmentarzu parafii N. Serca Jezusa (Jeżyce).

W ciężkim smutku
dzieci, wnuki, synowa i zięciowie

Poznań, ul. Staszica 26. 13360

†

Dnia 23 listopada 1949 zmarł, śp.

Julian Rafalski

prof. zw. Uniwersytetu Poznańskiego b. długoletni kurator i członek honorowy Koła Leśników

W Zmarłym straciliśmy wybitnego pedagoga i najlepszego przyjaciela młodzieży studiującej.

13340 **Koło Leśników S.U.P.**

†

Dnia 23 listopada 1949 zmarł po ciężkich cierpieniach mój ukochany mąż, nasz ojciec, teść i dziadek, ur. 23. V. 1879, śp.

Julian Rafalski

profesor Uniwersytetu Poznańskiego

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w kościele parafialnym na Sołaczu w piątek 25 bm. o godzinie 9, po czym wyprowadzenie zwłok i pogrzeb na cmentarzu parafialnym.

Żona i dzieci

13370

†

Dnia 23 listopada 1949 r. zmarł, śp.

inż. JULIAN RAFALSKI

profesor zwyczajny inżynierii leśnej Uniwersytetu Poznańskiego, prodziekan w r. 1928/29, 1931/32, dziekan w r. 1930/31, członek Polskiego Naukowego Towarzystwa Leśnego, członek Państwowej Rady Leśnictwa przy Ministerstwie Leśnictwa, członek Poznańskiego Towarzystwa Naukowego, itd.

O tej niepowetowanej stracie dla nauki polskiej zawiadamiają

Rektor, Senat i Rada Wydziału Leśnego

W piątek, dnia 25 bm. o godz. 9 odprawiona zostanie msza św. żałobna w kościele parafialnym na Sołaczu, po czym nastąpi pożegnanie Zmarłego i złożenie zwłok na cmentarzu miejscowym. 11a-209

Przez ucho IGIELNE

Niesamowity rekord

Wiemy, że tylko w jednym wypadku ustawodawstwo współczesne nie przewiduje odpowiedzialności karno-sądowej za pobicie. W wypadku pobicia rekordu: w sporcie, w murarstwie, w oszczędzaniu, w nauce, w wykopkach (niepotrzebne skreślić).

Ostatnio mamy do zanotowania wspaniały rekord. Zresztą z zupełnie innej dziedziny. Rekord w kultywowaniu języka, używanego przez potomków Bismarcka. Niezwykle miło nam donieść, że palmę pierwszeństwa w wyżej wymienionej dyscyplinie zdobyła — naszym zdaniem całkowicie zasłużenie — instytucja pod nazwą: „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze — Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione — Warszawa, ul. Hoża 35, tel. 806-28".

Orzeczeniem komisji sędziowskiej instytucja ta zdecydowanie pobiła na punkty wszystkie inne instytucje, których pobocznym zajęciem jest pielęgnacja zabytków okresu okupacyjnego.

Na czym polegał rekordowy wyczyn? Otóż „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze" wysyłają do różnych instytucji drukowany prospekt kilku książek gospodarczych wraz z ofertą na zamówienie tychże. Jeden z prospektów (znajdujący się w tej chwili w redakcji) zaadresowany został jak następuje:

1 egz.
„Przegląd Zachodni"
Poznań
Muehlstr. 5

Brawo! Gratulujemy pięknego wyniku. Winszując pierwszej nagrody, życzymy dalszych sukcesów na tym polu, między innymi — zamiany słowa Poznań na Posen. Radzimy dużo trenować, a wszystko da się zrobić... Tfu! MIK

Ofensywa armii piżmowców

Praszczur tych europejskich szczurów wodnych przywędrował z Północnej Ameryki, gdzie liczy 14 podgatunków i dostarcza rocznie 14 milionów cennych skórek futerkowych. Sprowadził go w r. 1905 magnat czeski Colloredo do swoich dóbr Dobrice pod Pragą czeską. Przybysz o długości 30—37 cm, uzbrojony w ogon (długi do 29—26 cm), pokryty łuskami i służący mu za ster, zaopatrzony w błonę pomiędzy palcami u kończyn — wioseł i w ślepe jelito tzw. „pęcherz pławny", który pozwala mu unosić się we wodzie — szarobrunatny ciemniejszy na grzbiecie — z Dobric przedsięwziął wyprawy na dalsze tereny.

Rozmnażając się szybko, w ciągu 20 lat dotarł do Bawarii, Saksonii i Austrii. W r. 1929 czołówki jego przeszły polską granicę, wdzierając się do powiatu cieszyńskiego. W r. 1935 dobrnął pod Kraków, w rok później zaczął zajmować województwo kieleckie. Poprzez tereny górzyste szedł z szybkością 12 km na rok, na terenach łatwiejszych zaczął posuwać się parokrotnie szybciej. W roku 1945 pokazał się pod Piotrkowem, zajął województwo lubelskie, gdy w Wielkopolsce na błotnych terenach gospodarzył już od 2 lat. Powiat koniński został zajęty w r. 1946. W trzy lata później piżmak opanował okolice nadgoplańskie. Nie zauważony szybko zawładnął terenami nadnoteckimi, wdarł się na moczary nad Narwią i Biebrzą, przekroczył je, posuwając się szybko ku Bałtykowi. Równolegle inne armie piżmowców zaczęły posuwać się na terenach niemieckich w kierunku północnym, a także w kierunku południowym z Czech przeszły na Bałkany. Intruz amerykański zupełnie zaaklimatyzował się w Europie, rosnąc z roku na rok w coraz większe siły.

Jak ostatnio informowali nas mieszkańcy wsi nadnoteckich, piżmak na tamtejszych łąkach i moczarach czuje się doskonale. Wielu gospodarzy postanowiło wykorzystać ten nowy gatunek fauny, dostarczający drogiego futerka.

Rolnicy, a szczególnie rybacy, nie są zadowoleni z obecności amerykańskiego szczura. Jest on bowiem najczęściej sprawcą przerwania tam wodnych, grobli i zapor. Nieraz powoduje on wylewy stawów rybnych i ucieczkę narybku. W Niemczech przed wojną nałożono obowiązek tępienia piżmaka. W Szwajcarii zakazano nawet hodowli klatkowej. Czechosłowacja także postanowiła walczyć z tym gryzoniem.

Zoolodzy europejscy, a między nimi i polscy, zainteresowali się nowymi brunatnymi mieszkańcami błotnych okolic. Te szczury wodne zaopatrzone w silnie wykształcone gruczoły, wydzielające silną woń piżma (stąd poszukiwany do wyrobu perfum), były i są dla świata naukowego pewnego rodzaju zagadką. Niektórzy twierdzą, że żywią się tylko roślinami, inni mają poważne podejrzenia, że lubią mięsiwo i z tego powodu powodują olbrzymie szkody w stawach rybnych przez nagryzanie grzbietu ryb. Podobno nie gardzą i małżami, żabami i rakami. Ale na mięsożerność piżmaków jasnych dowodów nie ma.

Wiele jednak tajemnic życia tych nowych wodnych gryzoniów odsłonięto. Stwierdzono, że urządzają sobie nory ziemne w pobliżu wody (stawy, kanały, błota, rzeki) i domki nawodne. Dla bezpieczeństwa wejście wypełnione jest wodą, przez które piżmak wydostaje się pod górę do pomieszczenia szerszego z gniazdem. Z tego miejsca ku powierzchni ziemi prowadzi specjalny korytarz, służący za wentylator. Przy korytarzach bocznych znajdują się magazyny z zapasową żywnością. Domki zaś nawodne zbudowane są z roślin sklejonych mułem. Z wnętrza szerokiego 60 cm rozchodzi się kilka chodników, które mają wyjścia także pod wodą.

Piżmak odznacza się niezwykłą płodnością, która waha się od 1—5 miotów rocznie; każdy miot liczy od 3—17 ślepych i nagich piżmiątek, które po 4 tygodniach już same zdobywają sobie żer.

Piżmaka należy już uważać za pełnego obywatela w naszym zwierzostanie. Dalsze obserwacje naukowców i rolników powiedzą nam, czy z jego obecnością należy się pogodzić, czy da się go wykorzystać praktycznie, czy też trzeba będzie z nim wojować i zwalczać go, gdziekolwiek jest i będzie.

J. P.

Interesującym widowiskiem była rewia mód, urządzona z okazji 30-lecia Izby Rzemieślniczej w Poznaniu. Obok wykwintnych i praktycznych strojów ostatniej mody pokazano barwne stroje ludowe i historyczne.

Na pierwszym zdjęciu widzimy piękny strój Marii Stuart. Bardziej spostrzegawcze niewiasty orzekną na pewno, że jest on podobny do najmodniejszej sukni balowej. Oczywiście na fotografii nie widać, że jest on wykonany z bibuły przez uczennice gimnazjum krawieckiego z Wrześni. Na drugiej fotografii mieszczanie gdańscy. W podobnym stroju, który doskonale uwydatnia kształty niewieście, chodziła Barbara Radziwiłłówna. Mężczyzna wygląda groźnie i bardzo po męsku Broda, modna w tym okresie, dodaje mu koniecznej powagi. (mlt)

Czy wiecie, że...

...W walkach o puchar ZSRR uczestniczyła w roku bieżącym cała „armia" piłkarzy, licząca ponad 120 000 osób.

W samej tylko Federacji Rosyjskiej o puchar ubiegało się 2 800 drużyn, nie licząc kilkuset drużyn Moskwy i Leningradu. Na Ukrainie o zdobycie pucharu walczyło 2 360 drużyn. Zawody o puchar ZSRR w roku 1949 były niezwykłym — ze względu na swe rozmiary — turniejem w historii piłkarstwa światowego.

...W okresie władzy radzieckiej utwory wielkiego poety rosyjskiego M. Lermontowa wydane zostały w 54 językach w ilości 13 629 000 egzemplarzy. W przedrewolucyjnej Rosji w ciągu ostatnich 30 lat jej istnienia, utwory Lermontowa ukazały się w ośmiu językach w ilości 4 milionów egzemplarzy.

Co, gdzie i kiedy w Poznaniu

TEATRY

WIELKI: czwartek o godz. 19 „Traviata" Verdiego w następującej obsadzie: B. Kostrzewska, M. Didur-Załuska, F. Kurowiak, J. S. Adamczewski, J. Bieńkowski, W. Chomiak, Z. Mariański, I. Mikulin, J. Prząda. Dyrygent B. Lewandowski ,reżyseria K. Urbanowicz, dekoracje projektu St. Janasika, balet układu E. Paplińskiego. **Jutro — „Opowieści Hoffmanna"** Offenbacha.

POLSKI: **dziś i codziennie** o godz. 19.30 — **„Dzieci słońca"** M. Gorkiego w reż. dyr. T. Trzcińskiego.

NOWY: **dziś i codziennie o** godz. 19.30 — **„W pewnym mieście"** A. Sofronowa.

KOMEDIA MUZYCZNA: **dziś i codziennie** o godz. 20 — **„Ja tu rządzę"** W. Rapackiego.

MŁODEGO WIDZA: **dziś** — przedstawienie **zamknięte. Jutro** o godz. 18 — **„Karabas—Barabas".**

KINA

Apollo — „Diabelska grań" o godzinie 15.30, 18 i 20.30; **Bałtyk — „Spotkanie na Łabie"** o godz. 15.30, 18 i 20.30; **Muza „Świat się śmieje"** o g. 14 i 16 **„Zapomniana wioska"** o g. 18 i 20; **Rialto — „Dzieci jednego podwórka"** o godz. 16 18 i 20; **Warta — „Słońce wschodzi"** o godz. 16, 18 i 20; **Aktualności nr 48** o godz. 10, 11, 12 i 13.

Głos Sportowy

A co z lodowiskami Poznania?

Wiadomości napływające z szeregu miast na terenie kraju, donoszą o trwających od dłuższego już czasu przygotowaniach do zbliżającego się sezonu zimowego. Jak pisze „Życie Warszawy" stołeczny Wydział Wczasów podjął prace przy urządzaniu 9 ślizgawek, które z chwilą nadejścia pierwszych mrozów staną się terenem zabaw ludowych, a tym samym służyć będą upowszechnianiu sportu w szerokich rzeszach społeczeństwa. Prace podjęte przez warszawski Wydział Wczasów zmierzają nie tylko do przygotowania lodowisk, ale i zgromadzenia odpowiedniego sprzętu zwłaszcza łyżew, dostępnych dla wszystkich, za niewielką opłatą. W Powsinowie pod Warszawą czynny będzie ponadto ośrodek wczasowy, a w Ujazdowie ośrodek sportów zimowych, gdzie specjalnie przeszkoleni instruktorzy wychowania fizycznego prowadzić będą gimnastykę i gry sportowe.

O ile sprawa rozwoju ośrodków sportowych nie napotyka w Poznaniu na większe przeszkody, gdyż mamy ich kilka w różnych częściach miasta, to o przygotowaniu lodowisk na sezon zimowy dotychczas jeszcze u nas jakoś głucho. W ubiegłym roku czynne były jedynie dwie ślizgawki, na które jak do „Mekki" wędrowali amatorzy sportu łyżwiarskiego ze wszystkich stron rozległego miasta.

Brak dostatecznej ilości ślizgawek to sprawa datująca się w Poznaniu nie tylko zresztą od ubiegłego sezonu zimowego. Nielepiej było i w kilku poprzednich latach.

Spodziewać się należy, że słuszna innowacja przeniesienia zabaw ludowych na lodowiska wpłynie także i na odpowiednią decyzję naszego Wydziału Wczasów. Zapowiada się bowiem dobry sezon lodowy i prace koło przygotowania lodowisk podjęte we właściwym czasie nie okażą się daremne. (t)

Pływacy łódzkiego Związkowca startują w Poznaniu

Miłośników pływactwa czeka w najbliższą niedzielę nie lada atrakcja — do Poznania przyjeżdża silny zespół łódzkiego Związkowca — Zrywu, aby rozegrać towarzyskie spotkanie z Wartą. O wartości drużyny łódzkiej świadczą wymownie jej ostatnie zwycięstwa nad wicemistrzem Polski — katowicką Stalą i warszawskim Ogniwem. Jak podawaliśmy, sztafeta Związkowca — Zrywu pobiła ubiegłej niedzieli rekord Polski na dystansie 4×100 m st. zmiennym a czołowy sprinter polski — Jera przepłynął 100 m w czasie 104,8 min. Zobaczymy także doskonałego crawlistę — Bonieckiego, dalej znanych „żabkarzy" — Dobrowolskiego i Jaworskiego.

Zespół Warty wystąpi w swym najsilniejszym składzie z Taedlingiem na czele. Specjalnie interesująco zapowiada się pojedynek Banieckiego z Owczarczakiem w stylu grzbietowym i Bonieckiego z Taedlingiem w crawlu. Oprócz biegów pań i panów, zobaczymy skoki z trampoliny i emocjonujący mecz piłki wodnej. Powyższa atrakcyjna impreza odbędzie się na pływalni przy ul. Wronieckiej, w niedzielę o godz. 11.

Węgry — CSR 4:1 w tenisie stołowym

W Budapeszcie rozpoczął się mecz tenisa stołowego Węgry — Czechosłowacja. W spotkaniach kobiecych zwyciężyły Węgierki 4:1. Jedyny punkt dla Czechosłowacji zdobyła Furstova, zwyciężając Węgierkę Karpathy 2:0.

Walne obrady szermierzy

W piątek, dnia 25 listopada w sali Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej, ul. Chełmońskiego 21, III ptr. odbędzie się walne zebranie Poznańskiego Okręgowego Związku Szermierczego o godz. 18 w pierwszym, a o godz. 18.30 w drugim terminie. Wszystkich szermierzy zrzeszonych i niezrzeszonych oraz adeptów i sympatyków sportu szermierczego zaprasza się na powyższe zebranie.

Słuchamy radia

Piątek, dnia 25 listopada 1949 r.

12.25 Muzyka symfoniczna; 13.00 Muzyka operowa; 14.15 „Bajki gruzińskie"; 14.40 „Z wędrówki po Wielkopolsce"; 15.00 „Z żakiem na węgorze", pogad.; 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych; 16.20 „Sylwetki sławnych muzyków" — „Wolfgang Amadeusz Mozart"; 16.50 Felieton pt. „Juliusz Słowacki — poeta-malarz"; 17.45 Audycja „Służby Polsce"; 18.15 „Melodie świata"; 19.00 Koncert symfoniczny; 21.00 „Przyjmujemy o 8.30"; humoreska; 22.15 Koncert rozrywkowy z Budapesztu; 23.15 Muzyka poważna.

57

Skrzydło DEDALA

Juliusz Żuławski

— Nie sądzę, aby poznali się na nim — spojrzał mu w oczy Hirszberg.

— Skąd wiesz? Od kiedy to ty właśnie mówisz o rzeczach tylko według swojego błędnego wyobrażenia o nich? Ale dobrze, żeś to powiedział. Przypomniałeś mi moje miejsce na świecie.

— Miejsce na świecie? Wszystkie miejsca są równie obrzydliwe, odrażające i płaskie.

— Twoje miejsce na pewno! Dlaczego z taką pogardą i niesmakiem mówisz o polityce angielskiej, o barbarzyństwie amerykańskim, o kapitalistycznych intrygach? Przecież stałeś się w rezultacie jednym z ich rozmaitych pionków. I to pionkiem potrzebnym w walce, najpodstępniejszym. Czy ty nie widzisz przy całej swej inteligencji, jaki los wybrałeś?

Ale Hirszberg tylko ramionami wzruszył nieznacznie i powrócił do swego skrzętnego zajęcia przy półkach. — Mówisz, jak wszyscy. Nie lubię tych uproszczeń, Tomaszu.

— Bo ci tak wygodniej. Wygodniej jest nie wybierać miejsca. Ale to tylko pozór. Twoje miejsce jest określone w dzisiejszym świecie i oznaczone dokładnie. I cały twój los z nim razem.

— A twój los w jaki sposób się tworzy?

— Poprzez wszystko co mnie codziennie łączy z ludźmi i co mnie codziennie dzieli. Co mnie dzieli z takim człowiekiem, jak ty naprzykład.

Na ulicy Tomasz nie odnalazł oddechu. Duszno było nie tylko w mieszkaniu Hirszberga. Duszny był cały Londyn, jak jedno wielkie i odrażające kłamstwo. Jakże obcy są ci wszyscy ludzie, którzy byli mu kiedyś tak bliscy! A w kraju buduje dzień jutrzejszy mądry Okrzeja, dzielny i twardy Bukała, ci wszyscy, miliony ludzi o wyzwolonych myślach, którzy wiedzą, że może być tak, jak być naprawdę powinno. I Magda.

Niewielka o odważnych niebieskich oczach, zdolna i widząca daleko. Godna najtkliwszej czułości. Ogarnęła Tomasza nagła tęsknota nie tylko za krajem. Za Magdą. Za pogodą i wiarą w jej oczach.

Trzeba rzucić to miasto Bevinów, Gabrysiewiczów, Hirszbergów i tych wszystkich ślepych ulic bez wyścia. Uciekać stąd. Wracać.

W hotelu napisał list do Magdy i uśmiechał się do niej, gdy pisał. Czy zdziwi się i wzruszy ramionami czytając?

W parę dni potem Magda dostała ten pierwszy list od Tomasza i przeczytała go szybko, bo spieszyła się do pracowni w Szkole. Zdziwiła się rzeczywiście. Ale zamiast wzruszyć ramionami, zerwała z doniczki nasturcję, która kwitła jeszcze mimo chłodów jesieni i pobiegła poprzez kałużę do tramwaju — różowość kwiatu przyciskając do ust, jak w prostej ludowej piosence.

A Tomasz tymczasem czekał na miejsce w samolocie. Odwiedzał teatry, galerie obrazów i rozgryzał coraz bardziej bojowe artykuły gazet. Czy te rządy w nienawiści swej i obawie przed krachem zdecydują się na straszliwą kontrrewolucyjną wojnę przeciwko krajom, które lepiej, prędzej i mądrzej odbudowują swe zgliszcza? Czy ogień i przerażenie znowu zawiśnie nad pracą ludzką i nad jej tworami? I nad dziećmi Bukały? I nad głową Magdy?

Do Hirszberga w odwiedziny już się nie kwapił Tomasz. Pierwszy raz w życiu tak wyraźnie poczuł, że jest tu pomiędzy wrogami.

XII'

Gdy tylko na dnie przestworzy znowu zabłysło morze — kredowe brzegi tej wyspy pochłonęła mgła szybciej, niż zdołał się odwrócić, aby spojrzeć z wysoka wstecz. Więc Tomasz sięgnął tam skrupulatną pamięcią: — Ta mgła tutejsza bardzo ułatwia mi życie — wyznał półżartem któregoś popołudnia Hirszberg, — bo zaciera mi przed oczyma rzeczy, które mnie rażą, a te które są dla mnie cenne i tak znaleźć potrafię... A na uwagę o strusiej metodzie chowania głowy w piasek odpowiedział z zadziwiającym dla Tomasza spokojem: — Temu krajowi żadne niebezpieczeństwo nie grozi. Żaden poważny kryzys. Przekonałem się przez te lata, że jednak wewnętrzna solidarność tego narodu, istotniejsza tu niż różnice klasowe, zawsze potrafi ocalić niezależność kraju i ten specyficzny ustrój, który jedyny w gruncie rzeczy jest zdolny do przechowania skarbu kultury europejskiej. Tu się nic nigdy nie zmieni. Tomasz próbował zaprotestować: — Ależ istnieją prawa... Lecz Hirszberg łagodnie przerwał mu rozpoczęte zdanie: — Nie ucz mnie marksizmu, mój drogi. Tu, w tej arce kultury, uratowanej z potopu, żadnych wstrząsów nie będzie. Ten zreformowany dziś gatunek ustroju, daleki już dzikim stosunkom i żądzom amerykańskim, przeniesie bezpiecznie kulturę europejską poprzez mielizny i rafy obłąkanej epoki. A wiekuistym i niezawinionym cierpieniom, które rodzi sama natura ludzka, naprawdę nic pomóc nie można.

Samolot Tomasza płynął niebem ku Polsce i tam — już ponad znajomymi polami, ponad ziemią, bez której się więdnie — raz jeszcze na krótki moment wspomniał Tomasz wykalkulowane diagnozy Hirszberga, który tej ziemi i jej nowych owoców już nie zobaczy, który dojść tu nie zdołał, zawrócił w pół drogi.

W parę dni potem — na placu Trzech Krzyży w pobliżu wysokiej kamienicy narożnej, tej właśnie, w której wysoko dzwoniło szybami na deszczu okno pokoju Tomasza — nie odwracając niebieskich oczu, zapytała Magda: — Czy naprawdę po powrocie z Anglii patrzysz na mnie cieplej i lepiej, niż patrzyłeś przedtem?

— Tak, Magda. Naprawdę.

— I na wszystko?

(Ciąg dalszy nastąpi)